

Stanowczy ruch prezesa Kaczyńskiego! W ciągu 7 dni mają być zlikwidowane działające w partii stowarzyszenia

Prezydium Komitetu Politycznego PiS zdecydowało, że w ciągu 7 dni mają zostać zlikwidowane stowarzyszenia działające wewnątrz PiS. Działalność mają zakończyć inicjatywy Mateusza Morawieckiego oraz Jacka Sasina. Były premier, wedle informacji Republiki, powinien odwołać zaplanowane na koniec lipca spotkanie członków Rozwoju Plus.



NOWE „LUB CZASOPISMA”

Polski rząd na pasku niemieckiego giganta! Minister Rutnicki zmienia ustawę o patohotelach w wyniku lobbingu

Zapowiadany przez rząd koniec chaosu na rynku najmu krótkoterminowego okazał się PR-ową wydmuszką. Zamiast realnej ochrony praw lokatorów i wolnej ręki dla samorządów do wprowadzenia stref wolnych od „patohoteli” rząd przyjął projekt pod dyktando berlińskiego oddziału Airbnb. Jak do tego doszło, że uwagi giganta branży okazały się ważniejsze od głosu polskich samorządów i mieszkańców miast?

s.3

POLSKA

Lekarze widmo i lekarze stachanowcy

Łączenie świadczeń finansowanych przez NFZ z działalnością komercyjną, nadmierne obciążenia personelu, wykorzystywanie pomieszczeń niezgodnie z przeznaczeniem – to niektóre z nieprawidłowości, jakie wykryła NIK podczas kontroli w Warszawskim Szpitalu Południowym. To siedlisko patologii i afer, a za całość odpowiada Koalicja Obywatelska. s.4

GOSPODARKA

Młodzi odrzucają ekopropagandę

Przez lata młode pokolenie było przedstawiane jako najbardziej zaangażowane w walkę ze zmianami klimatu. Najnowsze wyniki badania EKObaremtr pokazują jednak bardziej złożony obraz. Choć troska o środowisko nadal jest obecna w deklaracjach Polaków, to w praktyce coraz częściej ustępuje miejsca pragmatyzmowi, cenie i wygodzie. s.10

POLSKA

Waldemar Żurek walczy o przetrwanie

Zatrzymani przez CBA Maciej Świrski i Cezary Jurkiewicz otrzymali zarzuty przekroczenia uprawnień za kampanię billboardową „Sprawiedliwe sądy”. Obaj zostali zwolnieni do domów, ale mają zakaz opuszczania kraju i zatrzymane paszporty. Wczoraj prokuratorzy Waldemara Żurka zatrzymali kolejne osoby w sprawie politycznej. Tym razem chodzi o Rządową Agencję Rezerw Strategicznych. s.7





POGODA

Czwartek 16.07 Przejścia

WSCHÓD słońca 04:34 ZACHÓD słońca 20:49

Gdańsk	23°C	17°C
Lublin	29°C	19°C
Katowice	30°C	21°C
Kraków	29°C	20°C
Łódź	30°C	23°C
Poznań	30°C	23°C
Warszawa	31°C	23°C
Wrocław	30°C	22°C

Piątek 17.07 Przejścia

WSCHÓD słońca 04:35 ZACHÓD słońca 20:48

Gdańsk	28°C	19°C
Lublin	29°C	21°C
Katowice	31°C	23°C
Kraków	31°C	22°C
Łódź	30°C	24°C
Poznań	32°C	18°C
Warszawa	30°C	24°C
Wrocław	32°C	20°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Zmierzch Tuska. Ponura parodia

Zatrzymanie Macieja Świrskiego, byłego prezesa Polskiej Fundacji Narodowej, pokazuje, że władza coraz bardziej obawia się klęski wyborczej. Po kilku latach rząd Donalda Tuska nie może się pochwalić żadnymi sukcesami społeczno-gospodarczymi. W najlepszym razie mamy do czynienia z kontynuacją inicjatyw podjętych jeszcze przez Zjednoczoną Prawicę, w najgorszym – z regresem. Gospodarka weszła w stan pełzającego kryzysu. A Koalicja Obywatelska to jedna wielka afera szpitalna – przywileje dla samych swoich, coraz większe kłopoty dla reszty pacjentów. Właśnie zapowiedziano cięcia refundacji leków dla osób powyżej 65. roku życia! Parafrazując klasyka, innego końca tej władzy nie będzie. Tylko ponura parodia liberalizmu, lewicowości i demokracji.

Rafał Zawistowski



Ewa Polak-
Pańkiewicz

Wołyn i nasze czasy

Prezydent Karol Nawrocki przywołał podczas Narodowego Dnia Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa OUN i UPA słowa Zbigniewa Herberta: „niewiedza o zaginionych podważa realność świata”. Jeżeli dziś część Ukraińców (także Niemcy, Rosjanie) chce, żebyśmy przestali przypominać ofiary ich rodaków, to na jakim świecie mielibyśmy żyć? Wymyślonym, sztucznym, wśród kartonowych dekoracji. Na absurdzie niczego się nie zbuduje. Polityka ufundowana na nim będzie śmieszną grą, udawaniem. „Krwawa niedziela” 1943 r. nie była tylko sennym koszmarem. Ale dziś mamy „przywódców”, którzy na odwracaniu się od rzeczywistości próbują zbić kapitał polityczny. Każda ideologia, także banderowska, odcina od rzeczywistości. I liberalna, która zabijanie dzieci nazywa prawem człowieka. Źródłem zła na świecie nie jest ani to, że sąsiedni naród nazywa się Polakami i dlatego musi być wrogiem, ani to, że za dużo mamy dwutlenku węgla. I to nie tzw. system, ale grzech człowieka jest źródłem zła i zbrodni tak czasem skondensowanej, że trzeba ją nazwać ludobójstwem. Niezakłamaną, niewyretuszowaną historią tego uczy, przypominał prezydent. Dziś w Polsce historię redukuje się w szkole pod patronatem rządu, który o tej prostej prawdzie chce zapomnieć.



Jacek
Liziniewicz

Prawda albo fikcja

Wybory nowego rzecznika praw obywatelskich to jedna z tych okazji, gdy możemy porównać wizję Polski dwóch głównych sił politycznych w naszym kraju. Po jednej stronie stoi Sylwia Gregorczyk-Abram – krew z krwi, kość z kości elity prawniczej. Godna reprezentantka tej grupy, która tworzy i broniła zaciekłe układy w polskim wymiarze sprawiedliwości. Nie mogę zapomnieć jej hejterskich filmików, w których do uderzenia w Prawo i Sprawiedliwość wykorzystywała nawet Świętego Mikołaja. Podświadomie czuję, że od słynnego mecenasa, którego proces właśnie trwa, różni ją tylko to, że akurat nie miała czołowego zderzenia z „trumną na kółkach”. Reprezentuje ten sam mental, w którym prawo to narzędzie do realizacji własnych interesów i nic więcej. Krócej mówiąc, jest przedstawicielką kasty. Po drugiej stronie mamy człowieka, który całym swoim życiem udowodnił, że jest niepokorny i bezkompromisowy w walce o podstawowe wartości. Wie, czym naprawdę jest totalitaryzm, i odczuł na sobie łamanie praw człowieka. Nazwisko Borowski to synonim odwagi. Dodatkowo mogę powiedzieć – bo znam go osobiście – że to człowiek pozbawiony cynizmu. Niewielu takich mamy. Każdy normalny człowiek wiedziałby, kogo wybrać. Politycy udają, że nie wiedzą.

LESZEK GALAROWICZ

Hejtem w Konfiturę

Jest jednym z dwóch najbardziej znanych youtuberów, którzy walczą o bezpieczeństwo na polskich chodnikach i przestrzeganie prawa drogowego. Maksym Szewczuk – znany jako Konfitera – budzi skrajne emocje. Ma sporą rzeszę zwolenników, którzy dziękują mu i kibicują jego aktywności, ale u niektórych kierowców, zwłaszcza tych, którzy nie przestrzegają przepisów, wywołuje białą gorączkę. Ostatnio ktoś wpadł na upiorny pomysł zemsty na aktywiście i wywiesił w Łodzi plakaty oskarżające go o pedofilię. Wcześniej podobne absurdalne zarzuty wysuwała żona znanego aktora, która weszła z youtuberem w konflikt, tylko dlatego, że ten nagrywał ją (a przy okazji dzieci), gdy kobieta łamie przepisy drogowo. Cel jest jeden – zniszczyć aktywiście i wywołać efekt mrozący u potencjalnych naśladowców. Sprawą już zajmuje się policja, ale to nie zamyka tematu, bowiem w dobie szybkiego obiegu informacji raz przyklejona łatka bywa trudna do odklejenia. A już szczególnie obrzydliwe, godne najwyższego potępienia i surowej kary jest robienie z niewinnej osoby pedofila.

LOBBING \ Nowe „lub czasopisma”!

Polski rząd na pasku niemieckiego giganta! Minister Rutnicki zmienia ustawę o patohotelach w wyniku lobbingu

Zapowiadany przez rząd koniec chaosu na rynku najmu krótkoterminowego okazał się PR-ową wydmuszką. Zamiast realnej ochrony praw lokatorów i wolnej ręki dla samorządów do wprowadzenia stref wolnych od „patohoteli” rząd przyjął projekt pod dyktando berlińskiego oddziału Airbnb. Jak do tego doszło, że uwagi giganta branży okazały się ważniejsze od głosu polskich samorządów i mieszkańców miast?

Tomasz Grodecki

Kończymy z chaosem na rynku najmu krótkoterminowego. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy, który wprowadza jasne zasady wynajmu. Powstanie centralny rejestr, a samorządy zyskają narzędzia do reagowania tam, gdzie najem na doby utrudnia życie mieszkańcom. Teraz nad ustawą będzie pracować Sejm RP. Porządkujemy rynek i przywracamy równowagę między prawem własności a prawem mieszkańców do spokojnego życia!” – napisał na X wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL).

Internauci od razu zareagowali. Dołączyli do jego wpisu wiadomość kontekstową. Zauważyli, że „ustawa wprowadza wyłącznie rejestrację lokali hotelowych w budynkach mieszkalnych” oraz że „nie daje żadnych narzędzi współmieszkańcom ani samorządom do walki z patohotelami”.

Spór w rządzie i zagraniczny lobbying

Poszliśmy tym tropem. Jak się okazało, ostateczny projekt ustawy jest owocem skutecznego lobbingu, i to podmiotów z zagranicy. Pokazuje też spór na linii Ministerstwo Funduszy – Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Uzgodnienia międzyresortowe i opiniowanie projektu ustawy odbywały się od 23 grudnia 2025 r. do 13 stycznia 2026 r. Nie poszło gładko. Minister sportu i turystyki nie uwzględnił części uwag zgłaszanych przez ministra funduszy i polityki regionalnej. Powstał protokół rozbieżności.

Resort Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz twierdzi, że przepisy powinny wejść w życie bez zbędnej zwłoki, przekazując uprawnienia radom gmin od



To jest esencja uległości wobec lobbystów – komentuje Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz uległość rządu wobec branży | fot. AdobeStock/d

momentu wejścia w życie ustawy i pozostawiając w ich gestii decyzję o terminie ustanowienia stref zakazu najmu krótkoterminowego. Jego zdaniem zastosowany w projekcie ustawy odgórny trzyletni okres przygotowawczy (czego chce MSiT) należy uznać za „nieproporcjonalny i osłabiający wpływ projektowanego działania”.

Ministerstwo Funduszy chciało też wprowadzenia możliwości wydawania przez wspólnoty mieszkaniowe i spółdzielnie zgód na najem w administrowanych przez nie budynkach. Znowu okoniem stanął tu resort sportu. I do tego przedstawia pokretnie tłumaczenie. Zdaniem ministerstwa takie rozwiązanie „ingeruje w prawo własności wyrażone w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP”.

Niemiecki gigant zastraszył MSiT

Ministerstwo Sportu i Turystyki pod kierownictwem Jakuba Rutnickiego (KO) „wygrało”. Nie uwzględniło uwag Ministerstwa Funduszy. Zignorowane zostały też uwagi Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Wygrali też lobbysci.

W ramach konsultacji publicznych projekt ustawy 23 grud-

nia 2025 r. został przekazany 79 podmiotom z branży turystycznej, z zachowaniem 30-dniowego terminu na zajęcie stanowiska. Wśród podmiotów, których głos uwzględniono, jest gigant zajmujący się wynajmem krótkoterminowym. Chodzi o Airbnb Germany GmbH – oficjalny niemiecki oddział globalnej platformy Airbnb, zlokalizowany w Berlinie.

W uwagach, które są dostępne na rządowych stronach, Airbnb Germany GmbH postuluje utrzymanie dwuletniego okresu przejściowego na wdrożenie nowych przepisów. Niemiecki gigant chciał też m.in. usunięcia przepisów zezwalających radom gmin na tworzenie „wolnych stref”, w których działalność „innych obiektów hotelarskich” mogłaby być zabroniona.

Znikające przepisy

Co się dzieje dalej? Z ostatecznej wersji projektu... znika kluczowy zapis. Autopoprawką zgłoszoną 7 lipca przez ministra sportu i turystyki Jakuba Rutnickiego wykreślono przepisy pozwalające radom gmin wyznaczać strefy zakazu najmu krótkoterminowego. Po-

stulat niemieckiego giganta został spełniony.

Rutnicki w autopoprawce uchylił obecny wcześniej w projekcie art. 44b. Usunięty fragment legislacji mówił wprost: „Rada gminy może na wniosek wójta (burmistrza, prezydenta miasta), w drodze uchwały, ustalić strefę, w której wyłączona jest działalność innych obiektów, w których świadczone są usługi hotelarskie, mając na względzie w szczególności zabytkowy charakter budynku, a także porządek i bezpieczeństwo publiczne”.

Usunięty fragment zakładał, że strefą mogła być wyodrębniona część terytorium gminy,

na której terenie czasowo nie mogą być świadczone usługi hotelarskie. Strefa miała być ustanawiana na czas nieoznaczony lub oznaczony.

Co postulowało Airbnb Germany GmbH w swoich uwagach do projektu? Tu cytuję z pisma skierowanego do rządu w ramach konsultacji: „Projektowany art. 44b stanowi środek, który w sposób poważny podważa swobodę świadczenia usług, wolność działalności gospodarczej, ochronę własności prywatnej, i to de facto przez akt prawa miejscowego, a w konsekwencji powinien zostać usunięty z projektu”.

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zgłosiła na Radzie Ministrów zdanie odrębne wobec kształtu regulacji po autopoprawce ministra sportu i turystyki. Nikt jej nie poparł.

„Zero praw dla samorządów w ustanawianiu stref wolnych od Airbnb. Zgłosiłam wobec tego projektu formalne zdanie odrębne. Jako jedyna. To jest esencja uległości wobec lobbystów. I zero słuchania potrzeb zwykłych ludzi. Dokładne przeciwieństwo tego, co powinniśmy dziś robić, by wygrać przyszłoroczne wybory” – napisała minister funduszy na platformie X.

Źródło: Niezależna.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



**Jedno słowo to tylko 4 zł,
a zasięg ogólnopolski!**

**Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania.** Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

**Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.**



SIEDLISSKO PATOLOGII I AFER \ Raport Najwyższej Izby Kontroli dotyczący Warszawskiego Szpitala Południowego

Lekarze widmo i lekarze stachanowcy. Kontrola NIK miażdży warszawski ratusz

Łączenie świadczeń finansowanych przez NFZ z działalnością komercyjną, przyjmowanie planowych pacjentów przez rejestrację SOR, nadmierne obciążenia personelu, wykorzystywanie części pomieszczeń niezgodnie z przeznaczeniem – to tylko niektóre z nieprawidłowości, jakie wykryła NIK podczas kontroli w Warszawskim Szpitalu Południowym. Raport NIK potwierdza wszystko, co ustaliły media: ten szpital to siedlisko patologii i afer, a za całość odpowiada Platforma Obywatelska.

Jarosław Molga

Najwyższa Izba Kontroli opublikowała raport po kontroli w Warszawskim Szpitalu Południowym. Raport nie dotyczy afery szpitalnej, funkcjonowania saloniku VIP dla działaczy KO czy procedury uprawiania przez szefa prokuratorium w tym szpitalu. NIK badała podstawy funkcjonowania całego szpitala, a kontrole dotyczyły m.in. organizacji udzielania świadczeń dokonywanych na podstawie umowy z NFZ i komercyjnie, działalności Warszawskiego Centrum Chirurgii Kręgosłupa, przyjęć na SOR, wykorzystywania pomieszczeń placówki oraz ich stanu techniczno-sanitarne-go, a także czasu pracy personelu medycznego.

Praktycznie we wszystkich badanych obszarach NIK stwierdziła nieprawidłowości. Tak np. przedstawiciele szpitala łamali regulamin placówki i, co więcej, szpital wykazywał funkcyjono-

wanie nieistniejących oddziałów. „Komórki organizacyjne: Poradnia Chirurgii Onkologicznej I (ul. Solec 99) i Poradnia Chirurgii Onkologicznej II (ul. rtm. Witolda Pileckiego 99), mimo że faktycznie nie funkcjonowały, były ujęte w regulaminie organizacyjnym szpitala. Były też wpisane do rejestru podmiotów wykonujących działalność leczniczą (RPWDL), a organowi prowadzącemu rejestr nie zgłoszono zmian w tym zakresie” – czytamy w raporcie.

„Na terenie WSP oraz na stronach internetowych oznaczono komórkę pod nazwą Warszawskie Centrum Chirurgii Kręgosłupa (WCCK), która nie została ujęta w regulaminie organizacyjnym szpitala oraz nie została wpisana do Rejestru Podmiotów Wykonujących Działalność Leczniczą” – ustaliła NIK, co jej zdaniem mogło wprowadzić w błąd pacjentów, ponieważ szpital informował o czymś, co było nieistniejącą komórką organizacyjną placówki.



Praktycznie we wszystkich badanych obszarach NIK stwierdziła nieprawidłowości w Warszawskim Szpitalu Południowym | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jak ustalili kontrolerzy NIK, w grafikach dwóch z czterech lekarzy pracujących na terenie oddziału, oznaczonym jako WCCK, czas pracy przeznaczony na udzielanie świadczeń finansowanych ze środków NFZ pokrywał się

z udzielaniem świadczeń komercyjnych.

Pomieszczenia szpitalne były wykorzystywane niezgodnie z przeznaczeniem.

NIK ustaliła, że na niektórych oddziałach pracowała mniejsza liczba lekarzy i pielęgniarek od

tej zgłoszonej do NFZ. Z kolei na innych (np. na Oddziale Chirurgii Ogólnej i Proktologicznej) było odwrotnie – do NFZ nie zgłoszono lekarzy i pielęgniarek, którzy faktycznie pracowali. Aprobowano także wykraczające poza normy czasy pracy medyków. Tak np. jeden z lekarzy przepracował na Oddziale Chirurgii Ogólnej i Proktologicznej bez przerwy 55 godzin i 35 minut oraz łącznie w miesiącu – 304 godziny 30 minut.

Raport potwierdza wszystko, co ustaliły media: Warszawski Szpital Południowy to siedlisko patologii i afer, a za całą sprawę odpowiada Platforma Obywatelska – mówi „Codziennej” Janusz Cieszyński.

To bowiem politycy PO kontrolują warszawski ratusz, a kontrola NIK obejmowała stan w ciągu kilku lat wstecz, nie są to więc ustalenia wynikające z jakiegoś epizodycznego momentu. Oznacza to, że od lat nie istniał realny nadzór na tą placówkę ze strony warszawskiego ratusza.

Rząd blokuje tańszy prąd dla milionów Polaków

TWOJE FINANSE \ Jak już informowaliśmy na naszych łamach, PiS złożyło wniosek o przeprowadzenie głosowania, w którym Sejm miał zdecydować, czy prezydencki projekt dotyczący obniżenia cen prądu zostanie włączony do porządku obrad. Marszałek Włodzimierz Czarzasty pytany o tę sprawę najpierw powiedział, iż głosowanie zostanie przeprowadzone na początku posiedzenia, chwilę później jednak przyznał, że odbędzie się ono w ostatnim dniu obrad.

Przed rozpoczęciem wczoraj trzynastego posiedzeniem Sejmu Prawo i Sprawiedliwość złożyło wniosek o wyrażenie przez Sejm zgody na ewentualne uzupełnienie porządku obrad o pierwsze czytanie prezydenckiego projektu dotyczącego obniżenia cen energii o ponad 30 proc. Zasadniczo głosowanie w tej sprawie powinno zostać przeprowadzone na samym początku posiedzenia.

O to, czy taki jest plan, zapytaliśmy wczoraj marszałka Włodzimierza Czarzastego na porannej konferencji w parlamen-

cie. – Ale on będzie głosowany... Ten projekt będzie dzisiaj głosowany, czy będzie włączony do... Jeżeli chodzi o projekt prezydencki, będzie dzisiaj... Nie dzisiaj, ale będzie głosowany w piątek, czy go włączyć pod obrady, czy nie. Tak zdecydowało przed chwilą prezydium – powiedział enigmatycznie marszałek Czarzasty.

Dopytaliśmy zatem, czy chodzi o włączenie projektu pod obrady trwającego posiedzenia. – Nie, nie tego posiedzenia, tylko na tym posiedzeniu w piątek będzie to głosowanie

– odpowiedział jeszcze bardziej tajemniczo lider Lewicy.

Ostatecznie głosowanie nad ewentualnym włączeniem projektu pod obrady Sejmu zaplanowano na piątek, czyli ostatni dzień posiedzenia, na godziny przedpołudniowe.

W nieoficjalnych rozmowach z politykami koalicji słyszymy, że w obozie władzy nie ma woli, aby zajmować się prezydenckimi pomysłami, i nawet jeżeli w piątek wynik głosowania byłby pozytywny, to i tak realne prace mogłyby się rozpocząć dopiero po wakacjach.

O komentarz do tego typu strategii poprosiliśmy politologa dr. Andrzeja Anusza z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie. – W zamrażarce Czarzastego leży już kilkanaście projektów prezydenta Karola Nawrockiego. One stanowią zarys pewnych pozytywnych rozwiązań programowych, które pozytywnie wpłynęłyby na życie obywateli. Jeżeli w piątek koalicja odrzuci zajęcie się propozycją ws. obniżenia cen energii, to będzie to wyraźny sygnał dla opinii publicznej, że ta władza jest przeciwko pomysłom poprawiającym życie codzienne

milionów obywateli – mówi „Codziennej” dr Anusz.

– Opozycja będzie mogła się do tego odwoływać, podkreślając, że koalicja rządząca jest przeciwko dobrym rozwiązaniom. Z drugiej strony – jeżeli decyzja większości będzie inna, to znów opozycja będzie miała tutaj łatwiejsze pole do wprowadzania kolejnych prezydenckich projektów do porządku obrad. Sytuacja jest bardzo ciekawa i zobaczmy, jak zachowa się obóz rządzący – dodaje politolog.

Jan Przemyński



PARTYJNY PAŚNIK

SEJM \ Przystańcie traktować państwo polskie, czy to w samorządzie, czy w instytucjach państwowych, jak partyjny paśnik – zaapelowała do rządzących Marcelina Zawisza, poseł Razem.



NOWI WICEPREZYDENCI STOLICY

WARSZAWA \ Magdalena Młochowska i Izabela Marcewicz-Jendryś zostały nowymi wiceprezydentami Warszawy – poinformował Rafał Trzaskowski. Ich poprzedniczki zdymisjonowano po aferze szpitalnej.

BEZPRAWIE \ Atak obozu Donalda Tuska na konstytucyjny organ

Koalicja 13 grudnia chce zastraszyć i przejąć Trybunał Konstytucyjny

„Trybunał nie ulegnie żadnej presji ze strony organów władzy wykonawczej” – brzmi fragment przesłanego „Codziennej” oświadczenia wydanego przez Trybunał Konstytucyjny po tym, jak we wtorek do jego siedziby przybył prokurator Andrzej Piaseczny w asyście policji. Politycy opozycji nie mają wątpliwości, iż była to próba wywierania nacisku na konstytucyjny organ i jego prezesa, aby umożliwił on udział w Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów TK czwórcie niezaprzysiężonych przez prezydenta RP prawników.

Jan Przemyski

We wtorek w Trybunale Konstytucyjnym (TK) doszło do bezprecedensowych wydarzeń – najpierw czwórka prawników wybranych w marcu br. przez Sejm na funkcje sędziów TK, ale niezaprzysiężonych przez prezydenta RP, próbowała wymusić na prezesie Bogdanie Święckowskim dopuszczenie ich do udziału w Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów TK.

Gdy nie osiągnęli swoich zamiarów, wówczas na miejscu pojawili się siły policyjne oraz prokurator Andrzej Piaseczny z Prokuratury Krajowej. Jest on członkiem specjalnie powołanego zespołu śledczych ds. „zapobiegania negatywnym skutkom orzeczeń wydanych przez tzw. neosędziów”.

Odsyłają od prokuratora do prokuratora

Ostatecznie Zgromadzenie Ogólne się nie odbyło, gdyż dwójka zaprzysiężonych przez prezydenta Karola Nawrockiego sędziów, Magdalena Bentkowska oraz Dariusz Szostek, zerwała kworum i opuściła salę obrad. Z kolei prokurator Piaseczny po kilkudziesięciu minutach opuścił budynek trybunału, jednak nie chciał odpowiadać na pytania dziennikarzy.

Do sprawy odniósł się na konferencji prasowej minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek. – Mogę powiedzieć, że jest prowadzone śledztwo, które zostało uruchomione przez legalnie wybranych sędziów, ich pismem skierowanym do prokuratury, że uniemożliwia im się pracę, do której są wybrani – mówił Żurek.

„Codzienna” blisko dobie po wydarzeniach ponownie



Reset konstytucyjny jest koniecznością – apelują politycy ze wszystkich stron | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

**\\ We wtorek Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego się nie odbyło, gdyż dwójka zaprzysiężonych przez prezydenta Karola Nawrockiego sędziów, Magdalena Bentkowska oraz Dariusz Szostek, zerwała kworum i opuściła salę obrad. **

skontaktowała się z prokurator Anną Adamiak, rzeczniką prasową prokuratora generalnego, od której chcieliśmy dowiedzieć się więcej szczegółów na temat wtorkowych czynności. – Nie mam pogłębionej wiedzy na ten temat. Nie przekazano mi nowych informacji. Odsyłam do tego, co powiedział prokurator generalny – powiedziała „Codziennej” prok. Adamiak.

Zakwestionowano procedury demokratyczne

Uzyskaliśmy stanowisko rzecznik prasowej Trybunału Konstytucyjnego Weroniki Ści-

bor, która poinformowała nas, że prokurator, który przybył na miejsce, „spisał dane pracowników TK”.

„Tego rodzaju bezprawne działania prokuratora oraz policji, które poprzedziły pogróżki kierowane pod adresem trybunału przez polityka rządzącej większości, można traktować jako próbę zastraszenia niezależnego organu władzy sądowniczej i niezawisłych sędziów TK. Trybunał nie ulegnie żadnej presji ze strony organów władzy wykonawczej” – brzmi fragment oświadczenia przesłanego naszej redakcji.

„Codzienna” o sprawie rozmawiała także z politykami różnych opcji politycznych. – Te wydarzenia pokazują skalę bezprawia obecnej władzy. Sprawa trybunału jest jedynie elementem większej całości. Żyjemy dziś w państwie, w którym zakwestionowano jakiegokolwiek demokratyczne procedury – mówi Jacek Sasin z PiS.

– Instytucje, które jeszcze próbują bronić się przed bezprawiem, są atakowane przy wykorzystaniu niemal całego aparatu państwa. Spodziewam się, że brutalizacja będzie postępowała. Władza, która chce

za wszelką cenę utrzymać się na powierzchni, ima się coraz to bardziej absurdalnych metod – dodaje były wicepremier.

Bałagan jak w XVIII w.

Komentarza udzielił nam także poseł Sławomir Ćwik z klubu parlamentarnego Centrum. – Oczywiście, że ta sytuacja nie powinna tak wyglądać. Prezydent Nawrocki powinien odebrać ślubowanie od sędziów wybranych przez Sejm, a prezes Święckowski powinien umożliwić im udział w Zgromadzeniu Ogólnym – powiedział poseł Ćwik.

Naszego rozmówcę dopytaliśmy też o to, czy wyobraża sobie, że prokurator ponownie w niedalekiej przyszłości spróbuje wtargnąć do trybunału. – Apeluję do prezydenta Nawrockiego o przyjęcie ślubowania od wybranych przez Sejm osób – odpowiedział nam polityk Unii Centrum.

W innym tonie wypowiada się natomiast Jarosław Sachajko z koła Demokracja Bezpośrednia. – Chyba już wszyscy Polacy widzą, że ekipa, która przez osiem lat krzyczała o praworządności, tak naprawdę nie ma z nią nic wspólnego. Niestety, ale mam coraz więcej skojarzeń z XVIII w., czyli że im chodzi o to, aby zrobić w kraju taki bałagan, ażeby na końcu powiedzieć, że sami o sobie już decydować nie umiemy i trzeba przekazać wszelkie kompetencje do Brukseli – ocenił poseł Sachajko.

Swoją opinią podzielił się z nami także Grzegorz Płaczek z Konfederacji. – Reset konstytucyjny jest koniecznością. Powinniśmy wszyscy przedyskutować, jak rozwiązać powstały problem. Trybunał Konstytucyjny jest jedną z kluczowych instytucji, a to, co się obecnie dzieje, woła o pomstę do nieba – powiedział „Codziennej” poseł Płaczek.

CIOS W BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA \ Wiatraki w Gryficach w prokuraturze

Burmistrz robi swoje, a MON jest bezradne

Burmistrz Gryfic kontynuuje prace prowadzące do postawienia wiatraków, które zablokują samolotom F-35 korzystanie z bazy w Świdwinie, budowanej za miliony złotych. W projekcie uchwały rady miejskiej opublikowanym w BIP czytamy, że „projekt planu miejscowego został zaopiniowany i uzgodniony” z wojskiem. W tym samym czasie MON deklaruje, że „nie dopuszcza możliwości dalszego procedowania” tego planu. Prokuratura Okręgowa w Szczecinie wszczęła postępowanie mające wyjaśnić tę sytuację.

Jarosław Molga

Trwa forsowanie przez burmistrza Gryfic Tomasza Aniuksztysa inwestycji prywatnego inwestora, który chce na terenie gminy postawić wiatraki o wieżach mierzących 300 metrów. Tak wysokie wieże zablokują korytarze powietrzne wojska o znaczeniu strategicznym. Prowadzą one bowiem do lotniska i budowanej właśnie bazy dla drugiej eskadry najnowszych samolotów polskiego wojska, a więc F-35.

Wbrew stanowisku wojska burmistrz Gryfic prowadzi prace planistyczne pozwalające na realizację farm wiatrowych prywatnemu inwestorowi. Jak opisywaliśmy już w „Codziennej”, alarmowany przez mieszkańców i posła PiS Marka Gróbarczyka wojewoda nie widzi problemu.

Jednak z odpowiedzi, którą wiceszef MON Paweł Bejda skierował do Gróbarczyka 18 maja, wynika coś przeciwnego do stanowiska wojewo-

dy. „Ze względu na zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa wykonywania zadań realizowanych przez lotnictwo Sił Zbrojnych RP w ramach prowadzenia działalności operacyjnej lub szkoleniowej niedopuszczalnym jest wznoszenie w granicach tras lotnictwa wojskowego (MRT Military Route) obiektów stanowiących zagrożenie podczas wykonywania operacji lotniczych. (...) Każdorazowe przedłożenie projektu planu miejscowego przez organ jednostki samorządu terytorialnego uruchamia szczegółową procedurę jego weryfikacji przez wyspecjalizowane organy wojskowe” – czytamy w piśmie Bejdy.

Cytowana wyżej odpowiedź Bejdy pochodzi sprzed kilku miesięcy. Tymczasem teraz na stronie biuletynu informacji publicznej gminy Gryfice został opublikowany projekt uchwały rady miejskiej dotyczący planu zagospodarowania, pozwalającego na budowę wiatraków, a w uzasad-



Posadowienie elektrowni wiatrowych o wysokości ok. 290 m może negatywnie wpłynąć na możliwość szkolenia personelu latającego na samolotach F-35 oraz FA-50 – grzmi MON
| fot. x.com/d

nieniu do tego projektu czytamy: „Projekt planu miejscowego został zaopiniowany i uzgodniony przez instytucje wykonujące zadania z zakresu ochrony zdrowia, bezpieczeństwa ludzi i mienia, takie jak: Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny, właściwy organ wojskowy, ochrony granic oraz bezpieczeństwa państwa (Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrz-

nego, Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji, Straż Graniczna)”.
W tym samym czasie poseł Marek Gróbarczyk otrzymał odpowiedź na kolejną interpelację. W niej resort obrony pisze wprost: „Resort obrony narodowej nie dopuszcza możliwości dalszego procedowania aktów planistycznych posadowienia elektrowni wiatrowych o wysokości

ok. 290 m w rejonie kontrolowanym lotniska operacyjnego Świdwin. Budowa elektrowni wiatrowych w strefie Military Terminal Control Area (Wojskowej Rejonowej Kontroli Lotniska) dla lotniska wojskowego Świdwin mogłaby znacząco ograniczyć możliwość wykonywania lotów (...) na małych wysokościach i negatywnie wpłynąć na możliwość szkolenia lotniczego personelu latającego na samolotach F-35 oraz FA-50”.

– Wygląda na to, że w oficjalnych dokumentach przedstawianych opinii publicznej i radnym poświadczą się stan faktyczny rażąco niezgodny z rzeczywistym stanowiskiem resortu obrony – komentuje Marek Gróbarczyk, który zgłosił sprawę w prokuraturze.

Podkreśla, że cała sprawa od początku stawia na głowie kwestie priorytetów państwa oraz nadzoru wojewody nad działaniami lokalnych władz kolidujących z bezpieczeństwem narodowym. Ministerstwo Obrony Narodowej najwyraźniej jest bezradne.

W Sejmie już dwie ustawy szkodzące leśnikom

LEGISLACJA \ Koalicja rządząca skierowała do Sejmu dwie ustawy uderzające w Lasy Państwowe. Pierwsza zakłada możliwość paraliżowania gospodarki leśnej przez organizacje pozarządowe. Druga nakłada na państwowe gospodarstwo haracz w wysokości 2 proc. przychodów. Pieniądze mają być przekazane na „przejedzenie” w parkach narodowych i regionalnych dyrekcjach ochrony środowiska. Zdaniem posłów PiS to wstęp do prywatyzacji.

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska pochwaliła się kolejnym projektem ustawy uderzającym w Lasy Państwowe. „Zwiększamy finansowanie ochrony przyrody, wspieramy rozwój biogazu i biometanu oraz zrównoważone lotnictwo. Rząd przyjął dziś aż trzy projekty ustaw MKiŚ. Pierwsza zapewnia dodatkowe źródło finansowania ochrony przyrody. 200 mln zł zysku ze sprzedaży drewna będzie wspierać zadania ochronne i renowacyjne parków narodowych, krajobrazowych czy służb środowiskowych” – pochwaliła się.

Projekt ten jest analogiczny do działań Platformy Obywatelskiej z 2014 r. Wtedy również Lasy Państwowe obłożono 2-procentowym podatkiem obrotowym, ale z założeń, że pieniądze mają iść na drogi lokalne.

To niejeden projekt ustawy, który niepokoi leśników. Pierwszy trafił do Sejmu 8 lipca i jest w założeniu dostosowaniem polskiego prawa do wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, która domaga się partycypacji społecznej w procesie tworzenia planów zarządzania lasów.

Ekspertom od polityki leśnej nowe prawo się nie podoba. „W naszej ocenie projekt UD61, choć formalnie odwołuje się do konieczności wykonania wyroku TSUE, wykracza poza zakres niezbędnej implementacji. Nie kwestionujemy potrzeby zapewnienia sądowej kontroli planów urządzenia lasu. Sprzeciwiamy się jednak rozwiązaniom, które pod hasłem wykonania prawa unijnego mogą prowadzić do nadmiernej proceduralizacji, eskalacji sporów, osłabienia sprawności Lasów Państwowych oraz stworze-

nia mechanizmów umożliwiających blokowanie gospodarki leśnej bez adekwatnej odpowiedzialności za skutki takich działań. Plan urządzenia lasu nie jest zwykłym dokumentem administracyjnym. To podstawowy, ekspercki dokument gospodarki leśnej, przygotowywany w oparciu o wiedzę terenową, przyrodniczą, siedliskową, gospodarczą i planistyczną. Jego opóźnienie, zawieszenie lub instrumentalne kwestionowanie może rodzić konsekwencje nie tylko gospodarcze, ale też przyrodnicze – w tym

wstrzymanie działań ochronnych, hodowlanych, sanitarnych, przeciwpożarowych i infrastrukturalnych” – napisali przedstawiciele Polskiego Klubu Ekologicznego 80 w opinii do projektu.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości uważają z kolei, że działania obecnej koalicji rządzącej układają się w sensowną całość. – Działania najgorszej minister środowiska po 1989 r., Pauliny Hennig-Kloski, wyglądają na dobrze zaplanowaną rozgrywkę: najpierw odciąć Lasy Państwowe od pieniędzy, potem osłabiać je kolejnymi ograniczeniami i wyłączeniami, opowiadając, że chodzi o ekologię, a w rzeczywistości prowadzić nasze dobro narodowe do bankructwa i prywatyzacji – alarmuje poseł Paweł Sałek.

Jacek Liziniewicz

SZAŁ ROZLICZEŃ \ Kolejne aresztowania przeciwników politycznych

Waldemar Żurek walczy o przetrwanie

Zatrzymani przez CBA Maciej Świrski i Cezary Jurkiewicz otrzymali zarzuty przekroczenia uprawnień za kampanię billboardową „Sprawiedliwe sądy”. Obaj zostali zwolnieni do domów, ale mają zakaz opuszczania kraju i zatrzymane paszporty. Wczoraj prokuratorzy Waldemara Żurka zatrzymali kolejne osoby w sprawie politycznej. Tym razem chodzi o Rządową Agencję Rezerw Strategicznych.

Łacek Liziniewicz

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek nie ma w ostatnich tygodniach najlepszej prasy. Coraz częściej spekuluje się, że miałby go zastąpić Roman Giertych. W ostatnich dniach Żurka skrytykował nawet premier Donald Tusk. To musiało zaboląć prokuratora generalnego, który chce pokazać, że jednak coś robi.

W sprawie kampanii społecznej sprzed 9 lat zatrzymano Cezarego Jurkiewicza i Macieja Świrskiego, niegdyś związanych z Polską Fundacją Narodową. Oba postawiono zarzut przekroczenia uprawnień. Jak wyjaśnił prokurator regionalny w Rzeszowie Jaromir Rybczak, kam-

pania „Sprawiedliwe sądy” miała być sprzeczna z celami statutowymi Polskiej Fundacji Narodowej. Wydatkowanie 8,4 mln zł na billboardy miało więc wyrządzić szkodę majątkową fundacji.

– Jednocześnie, wbrew przepisom ustawy z 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych, przekazano na rzecz partii politycznych Prawo i Sprawiedliwość oraz Solidarna Polska wartości niepieniężne wycenione na tę kwotę w postaci usług marketingu politycznego adresowanych do przestrzeni publicznej w ramach wskazanej kampanii – podkreślił prok. Rybczak.

„Podejrzani nie przyznali się do zarzucanego im czynu i złożyli wyjaśnienia. Prokurator zastosował wobec nich środki zapobiegawcze w postaci zakazu opuszczania kraju oraz



Wczoraj prokuratorzy Waldemara Żurka zatrzymali kolejne osoby w sprawie politycznej
| fot. Tomasz Jedrzejowski/Gazeta Polska

zatrzymania paszportów. Grozi im do 10 lat pozbawienia wolności” – przekazał Waldemar Żurek. Prokurator wczoraj pochwalił się też kolejnymi politycznymi zatrzymaniami.

„Wyjaśniamy do spodu aferę RARS. Dziś agenci CBA na polecenie prokuratorów ze Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji

Prokuratury Krajowej w Katowicach zatrzymali byłego pracownika Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych oraz dwoje byłych prezesów Fundacji Banku Gospodarstwa Krajowego” – napisał wczoraj Żurek.

Jak twierdzi, śledczy uważają, że pieniądze z tej fundacji finansowały kampanię polityczną.

– Nie ma wątpliwości, że nagle aktywność Waldemara Żurka to wynik presji, pod którą się znalazł. Seria spektakularnych porażek sprawia, że pojawia się czarny koń w wyścigu o fotel ministra sprawiedliwości. Cesarz Kaligula, jak zwiariował, to zrobił swojego konia Incitatusa senatorem. Kto wie, może Donald Tusk jest w takim stanie, że mianuje na ministra sprawiedliwości Romana Giertycha – mówi „Codziennie” Michał Moskał z PiS.

**SKLEP
GAZETY POLSKIEJ**

**SKLEP
TV REPUBLIKA**



OGŁOSZENIE WIEDUKI





KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
k która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

ZAMOW NA:

 sklep.tvrepublika.pl

 sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70





POZNAWAŁ KOBIECY, A POTEM GWAŁCIŁ

NIEMCY \ Do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko 68-letniemu Niemcowi. Berlińska prokuratura zarzuca mu, że gwałcił nieprzytomne kobiety i nagrywał je. Śledczy zakładają, że pokrzywdzonych kobiet może być łącznie 58. 10 domniemych ofiar dotąd nie zidentyfikowano.

CHINY \ Jedynym bogiem ma być Xi Jinping

Pekin na wojnie z chrześcijaństwem

Komunistyczne Chiny prowadzą coraz brutalniejszą kampanię przeciwko chrześcijanom. Jak ujawnia brytyjski „The Telegraph”, za rządów Xi Jinpinga aresztowano ponad 10 tys. członków tzw. kościołów podziemnych, wspólnot działających poza kontrolą państwa. Dane te podaje pastor Bob Fu, założyciel organizacji ChinaAid, pomagającej ofiarom prześladowań religijnych.

Hanna Shen

Pekin oficjalnie uznaje pięć religii, w tym katolicyzm i protestantyzm, ale wyłącznie w ramach struktur w pełni kontrolowanych przez partię. W tzw. patriotycznych kościołach wierni przed każdym nabożeństwem muszą śpiewać pieśni sławiące komunistyczne państwo, a nad amboną... wisi portret Xi Jinpinga. Kto modli się we wspólnotach niezależnych, jest traktowany jak zdrajca.

– To cesarz bawiący się w boga. Xi chce wyłączności, nie zniesie, by cokolwiek czczono bardziej niż jego – mówi pastor Bob Fu o chińskim przywódcy.

W ubiegłym miesiącu uzbrojona policja wtargnęła do Kościoła Przymierza Wczesnego Deszczu (Early Rain Covenant Church), jednego z najbardziej wpływowych protestanckich kościołów podziemnych. Zatrzymano ponad 30 osób. W październiku ub.r. podobny los spotkał niemal 30 członków pekińskiego Kościoła Syjon (Zion Church), w tym pastora Ezrę Jin Mingri. Duchowny odzyskał wolność dopiero po oso-



Pekin oficjalnie uznaje pięć religii, w tym katolicyzm i protestantyzm, ale wyłącznie w ramach struktur w pełni kontrolowanych przez partię
| fot. chrzescjanin.pl/d

bistej interwencji prezydenta USA Donalda Trumpa, który upomniał się o niego u Xi Jinpinga podczas majowego szczytu w Pekinie. Po ponad 250 dniach za kratami pastor został zwolniony 3 lip-

ca, w przeddzień amerykańskiego Święta Niepodległości, i tego samego dnia wylądował w Los Angeles, gdzie spotkał się z rodziną.

Dobra wola Pekinu ma jednak ścisłe granice. Mimo próśb

Trumpa Xi nie zgodził się uwolnić Jimmy'ego Laia, katolika i twórcy hongkońskiego dziennika „Apple Daily”, skazanego w lutym br. na 20 lat więzienia. Ośmiu liderów Kościoła Syjon również pozostaje za kratami.

Rozmówcy „The Telegraph” opisują mechanizm represji. Najpierw miesiące nękania i przesłuchań, potem sfabrykowane zarzuty – od „nielegalnego wykorzystywania sieci informacyjnych” po oszustwa finansowe, za które grozi ponad dziesięć lat więzienia. Adwokatów podejmujących się obrony chrześcijan władze odbierają licencje.

Kampania wpisuje się w politykę sinizacji religii ogłoszoną przez Xi Jinpinga w 2015 r., podporządkowującą wszystkie wyznania ideologii partii komunistycznej. W 2018 r. Pekin przyjął pięcioletni plan wymierzony w chrześcijan: cenzurę kazań, kontrolę datków, nadzór nad tłumaczeniami Biblii i obowiązkowe nauczanie „myśli Xi Jinpinga” w seminariach.

Opór jednak trwa. Według szacunków przytaczanych przez brytyjski dziennik niezarejestrowanych chrześcijan jest w Chinach ok. 115 mln – niemal trzykrotnie więcej niż wiernych kościołów państwowych, a do 2030 r. ich liczba może się podwoić.

Zbrodniczy rekord Kremla

WOJNA NA UKRAINIE \ Najnowszy raport ONZ obnaża brutalną strategię Rosji. Czerwiec był najtragiczniejszym miesiącem dla ukraińskiej ludności cywilnej od ponad czterech lat. Podczas gdy rosyjskie bomby i drony pustoszą kolejne miasta, Kijów odpowiada potężnym uderzeniem w czarnomorską flotę cieni Putina.

Ukraińskie władze poinformowały, że w ostatnim ataku agresora na Odesę, a także na obwody sumski, charkowski, regiony Dniepropietrowska i Zaporozża zginęło w sumie 10 osób, 30 zostało rannych. Zniszczeniu uległo wiele budynków mieszkalnych.

W Odesie zginęły trzy osoby, a kolejne trzy zostały zabite w wyniku sześciu uderzeń

kierowanymi bombami lotniczymi (KAB) na obwód sumski. Jedna z bomb uderzyła w pobliskie placówki medycznych, gdzie było duże natężenie ruchu pieszych i pojazdów. W obwodzie charkowskim Rosjanie zabili dwie osoby, a 16 zostało rannych. W wyniku rosyjskich ataków na regiony Dniepropietrowska i Zaporozża zginęło dwóch kierowców cięża-

rówek, a cztery kolejne osoby zostały ranne, w tym 13-letni chłopiec.

Z raportu Misji ONZ ds. Monitoringu Praw Człowieka na Ukrainie (HRMMU) wynika, że czerwiec był najtragiczniejszym od ponad czterech lat miesiącem na Ukrainie, jeśli chodzi o liczbę cywilów zabitych w rosyjskich atakach – zginęło 293 cywilów,

a 1990 zostało rannych. Do tej pory to w maju odnotowano najwyższą liczbę zabitych cywilów od kwietnia 2022 r. W dokumencie podkreślono, że 45 proc. zabitych było ofiarami użycia pocisków i dronów dalekiego zasięgu, które atakowały miasta położone daleko od frontu, jak Kijów czy Dniepr. Jak wyjaśnili przedstawiciele HRMMU, Rosjanie coraz częściej stosują ciężką broń w atakach na gęsto zaludnione obszary aglomeracji miejskiej.

Tymczasem Ukraińcy starają się uderzać w rosyjskie cele, które powodują ograniczenie możliwości finansowania przez Kreml wojny. W ostatnich godzinach ich drony atakowały na Morzu Czarnym

20 rosyjskich statków, w tym 17 tankowców floty cieni, dwa tankowce do przewozu gazu, a także jeden holownik. Służą one Moskwie do omijania międzynarodowych sankcji na eksport ropy naftowej i produktów ropopochodnych.

Jak zapowiedział dowódca bezzałogowych jednostek mjr Robert „Madiar” Browdi, Ukraińcy otwierają nowy front walk z rosyjską flotą. – 116 statków rosyjskiej floty cieni w Morzu Azowskim. Pierwsza runda bitwy morskiej dobiegła końca. Teraz Morze Czarne – zapowiedział Browdi.

Petar Petrović
Portal TV Republika



KOLEJNY JUŻ RAZ

KUBA \ W kraju doszło do ogólnokrajowego paraliżu sieci energetycznej. Cała wyspa pogrążyła się w ciemnościach. Przez awarię nasiliły się niedobory wody pitnej w sieci wodociągowej.



NOWE WYTTCZNE

USA \ Amerykańska służba imigracyjna ICE dostała polecenie, by zrezygnować z zatrzymywania samochodów. Wcześniej doszło do dwóch śmiertelnych strzelanin z imigrantami za kierownicą.

BLISKI WSCHÓD \ Teheran nadal domaga się kontroli nad cieśniną Ormuz

Stany Zjednoczone znów blokuja irańskie porty

W związku z powtarzającymi się atakami na statki płynące przez cieśninę Ormuz siły zbrojne Stanów Zjednoczonych ponownie wprowadziły blokadę irańskich portów. Dokonały także kolejnych ataków na cele reżimu. W tym samym czasie Teheran zadeklarował, że nie odda kontroli nad tym ważnym szlakiem morskim.

Wiktor Młynarz

Niedługo po rozpoczęciu amerykańsko-izraelskiej operacji przeciwko Iranowi zaczął on blokować cieśninę Ormuz. To jeden z najważniejszych szlaków morskich na świecie z powodu ogromnych ilości ropy i gazu, jakie są nim transportowane. Blokada ta miała mocno negatywny wpływ na globalną gospodarkę. W odpowiedzi Amerykanie zaczęli blokować irańskie porty, uniemożliwiając reżimowi sprzedaż ropy.

Obie strony zawarły w końcu wstępne porozumienie, które przewidywało, że i cieśnina, i porty zostaną odblokowane. Mimo to Irańczycy znów zaczęli atakować płynące nią statki. Z kolei USA w odpowiedzi znów bombardują cele reżimu. Dowództwo Centralne (CENTCOM) poinformowało wczoraj o czwartej z rzędu nocy ataków. W ostatnim tygodniu zniszczono setki celów w 11 prowincjach Iranu. Większość ataków została dokonana na cele w pobliżu Ormuzu.



Nikt nie spodziewa się, że Donald Trump zgodzi się na oddanie Ormuzu pod kontrolę Iranu | fot. Daniel Torok/The White House/d

Równocześnie CENTCOM poinformowało, że blokada irańskich portów, zniesiona po zawarciu wstępnego porozumienia z reżimem, znów obowiązuje. Obejmuje nie tylko statki płynące pod irańską flagą, ale wszystkie, które płyną do lub z irańskich portów. Jej celem jest uniemożliwienie Teheranowi zarabiania na eksporcie objętej sankcjami ropy. Iran jak zwykle odpowiedział na to atakami

na sąsiednie państwa – oficjalnie jego celem są amerykańskie instalacje wojskowe, ale w przeszłości jego rakiety i drony spadały w miejscach, które są od nich znacznie oddalone. Irański Korpus Strażników Rewolucji zagroził także, że zablokuje wszystkie eksporty surowców z Bliskiego Wschodu.

Równocześnie media informują, że w poniedziałek odbyła się w Teheranie niezapowie-

dziana wcześniej sesja parlamentu. W jej trakcie posłowie machali czerwonymi flagami zemsty za śmierć najwyższego przywódcy Alego Chameeneiego. W jej trakcie zgłoszono również rezolucję o cieśninie Ormuz, nad którą będzie się toczyć teraz debata. „Pozostajemy nieugięci w obrobie naszych czerwonych linii, zwłaszcza gdy chodzi o zarządzanie cieśniną Ormuz” – napisał w mediach społeczno-

wych Ebrahim Azizi, przewodniczący irańskiej narodowej komisji bezpieczeństwa.

Projekt tej rezolucji opublikowano w państwowych mediach już w maju. Zgodnie z nią Iran będzie miał pełną kontrolę nad cieśniną. Izraelskie i amerykańskie statki dostaną zakaz pływania nią, podobnie jak jednostki wojskowe czy wywiadowcze należące do państw, które działają przeciwko Osi Oporu – jak reżim nazywa wspieranych przez siebie terrorystów. Pozostałe będą musiały otrzymać zgodę na przejście przez Ormuz – a ta nie będzie wydawana za darmo.

Nikt nie spodziewa się, że Donald Trump zgodzi się na oddanie Ormuzu pod kontrolę Iranu. Pytaniem jednak pozostaje to, w jaki sposób zareaguje na te żądania. Obecnie postawił reżimowi kolejne ultimatum.

– Zniszczymy wszystkie ich elektrownie. Zniszczymy wszystkie ich mosty, o ile nie usiądą do stołu negocjacyjnego – zapowiedział Trump, dając Teheranowi czas do przyszłego tygodnia.

Trump groził tym już wcześniej, ale przyznawał, że nie chce tego robić, bo będzie to ogromna tragedia dla zwykłych Irańczyków. We wtorkowej rozmowie z dziennikarzem Brettem Barrettem prezydent USA powiedział, że zostawi ataki na elektrownie na koniec, ale ostatecznie je zaatakuje. Dodał, że amerykańscy negocjatorzy przekazali już swoim irańskim odpowiednikom, że „lepiej, żeby się dogadali, bo nic im nie zostanie”.

Niemcy nie chcą służyć w wojsku

OBRONNOŚĆ \ W Niemczech liczba osób odmawiających służby wojskowej gwałtownie rośnie. Tylko do 30 czerwca wpłynęło już blisko 6 tys. wniosków. To o ponad 2 tys. więcej niż w całym ubiegłym roku.

W rozmowie z rozgłośnią RND rzecznik Federalnego Urzędu ds. Rodziny i Społeczeństwa Obywatelskiego (BAFzA) poinformował, że do 30 czerwca br. liczba wniosków o wykluczenie ze służby z powodów moralnych lub religijnych wyniosła 5862. W całym 2025 r. odnotowano zaledwie 3867 wniosków. Co więcej, w 2011 r., kiedy pobór do wojska został zawieszony, w Niemczech wpłynęło 4348 podobnych dokumentów.

Prawo do odmowy służby wojskowej z bronią z powodów sumienia wynika wprost z art. 4 niemieckiej konstytucji. Aby obywatel RFN mógł skorzystać z tej możliwości, musi złożyć wniosek na piśmie wraz z osobistym uzasadnieniem. Co istotne, wnioski o odmowę służby wojskowej ze względu na kwestie sumienia składają nie tylko osoby, które nie odbyły służby wojskowej, lecz także rezerwiści

i żołnierze służby czynnej. Jak zauważa RND, Partia Lewicy (Die Linke), która sprzeciwia się przyjętym zmianom prawnym, oferuje pomoc osobom chcącym złożyć taki wniosek.

Jak przypomina brytyjski „Guardian”, ci, którym przyznano status osoby odmawiającej służby wojskowej z powodów sumienia, mogą zostać wezwani do pełnienia obowiązków cywilnych w razie zagrożenia bezpieczeństwa.

W opinii rozgłośni RND tak gwałtowny wzrost wniosków w sprawie odmowy służby wojskowej wynika z napiętej sytuacji bezpieczeństwa w Europie oraz reformy wojskowej, która weszła w życie 1 stycznia br. W ramach nowego modelu służby młodzi mężczyźni, urodzeni w 2008 r. i później, są zobowiązani do wypełnienia kwestionariusza, w którym sprawdzana jest gotowość do służby w Bundeswehrze.

W przypadku braku wystarczającej liczby ochotników lub w razie pogorszenia się sytuacji bezpieczeństwa Bundestag może się zdecydować na przyjęcie ustawy, która wprowadzi obowiązkową służbę wojskową. Wówczas pobór odbywałby się w drodze losowania z puli tych osób, które przeszły badania lekarskie oraz zostały uznane za zdolne do służby wojskowej w Bundeswehrze. Celem tych rozwiązań jest osiągnięcie przez Niemieckie Siły Zbrojne pułapu 260 tys. żołnierzy w służbie czynnej oraz rozbudowa do 200 tys. puli rezerwistów do 2035 r.

Paweł Kryszczak



ENERGETYKA \ Ekologiczne deklaracje przegrywają z rachunkiem ekonomicznym

Ależ zmiany wśród młodych! Przełomowe badanie pokazuje, że odrzucają ekopropagandę

Przez lata młode pokolenie było przedstawiane jako najbardziej zaangażowane w walkę ze zmianami klimatu. Najnowsze wyniki badania EKObarometr pokazują jednak bardziej złożony obraz. Choć troska o środowisko nadal jest obecna w deklaracjach Polaków, to w praktyce coraz częściej ustępuje miejsca pragmatyzmowi, cenie i wygodzie. Szczególnie widoczne jest to wśród przedstawicieli pokolenia Z, którzy – wbrew stereotypom – nie zawsze są gotowi ponosić dodatkowe koszty ekologicznych wyborów.

Mariusz Andrzej Urbanke

Różnice między pokoleniami w podejściu do ochrony środowiska są wyraźne – wynika z ósmej edycji badania EKObarometr. Aż 8 na 10 przedstawicieli pokolenia baby boomers, czyli osób po 60. roku życia, uważa, że produkty powinny powstawać z poszanowaniem zasad ochrony środowiska.

Wśród przedstawicieli pokolenia Z – osób urodzonych w 1995 r. i później – podobną opinię podziela niespełna 6 na 10 badanych. Jeszcze większa różnica dotyczy oczekiwań wobec firm. Dla 75 proc. seniorów ważne jest, aby producenci aktywnie angażowali się w działania ekologiczne. Wśród najmłodszych konsumentów odsetek ten również wynosi mniej niż 60 proc. Podobnie wygląda kwestia ograniczania plastiku. Niemal połowa osób po sześćdziesiątce popiera całkowity zakaz stosowania plastikowych opakowań. Wśród „zetów” takie rozwiązanie akceptuje mniej niż 30 proc. respondentów.

Nie oznacza to jednak, że młodzi Polacy całkowicie odrzucają idee ekologiczne. Raczej inaczej ustalają priorytety. W czasach wysokich kosztów życia, drogiej mieszkalni i rosnących wydatków codziennych cena często okazuje się ważniejsza niż środowiskowe argumenty. Tani produkt, promocja czy darmowa dostawa potrafią wygrać z bardziej kosztownym wyborem postrzeganym jako „zielony”.

LPG wygrywa z elektromobilnością

Tę samą zależność widać na rynku motoryzacyjnym. Mi-

mo wieloletniej promocji samochodów elektrycznych oraz unijnych planów odchodzenia od silników spalinowych Polacy nadal znacznie częściej wybierają rozwiązania sprawdzone i tańsze w użytkowaniu. Badanie EKObarometr pokazuje, że autogaz pozostaje dla wielu kierowców realną alternatywą wobec tradycyjnych paliw, a tym bardziej wobec samochodów elektrycznych.

Na pytanie, czy bardziej prawdopodobne jest, że kolejny samochód będzie zasilany LPG niż energią elektryczną, 29,3 proc. respondentów wskazało autogaz. Samochód elektryczny wybrało natomiast 16,4 proc. badanych. To wynik podobny do ubiegłorocznego i pokazujący, że elektromobilność w Polsce nadal napotyka poważne bariery. Dla wielu kierowców problemem pozostaje nie tylko cena zakupu samochodu elektrycznego, ale także dostępność infrastruktury ładowania, czas uzupełniania energii oraz obawy dotyczące trwałości baterii.

Tymczasem LPG od lat korzysta z jednej podstawowej przewagi – niskiego kosztu eksploatacji. W Polsce działa rozbudowana sieć stacji oferujących autogaz, a montaż instalacji gazowej w wielu popularnych modelach samochodów pozwala znacząco obniżyć wydatki na paliwo. Blisko 44 proc. wszystkich użytkowników LPG w Polsce korzysta z samochodów zasilanych autogazem.

Według danych branżowych auta z instalacją LPG stanowią ok. 13 proc. wszystkich zarejestrowanych pojazdów w kra-



Polacy popierają ochronę środowiska, ale ich codzienne decyzje w dużej mierze nadal wyznacza rachunek ekonomiczny | fot. gazeo.pl/d

ju. – Wśród użytkowników autogazu najmocniej reprezentowane jest pokolenie Y, dla którego cena pozostaje najważniejszym kryterium wyboru. Jest ona uznawana powszechnie za największą zaletę autogazu – aż 59,1 proc. użytkowników takich aut kierowało się właśnie kosztem – komentuje Joanna Nowakowska, ekspertka WPP Media.

Cena ważniejsza niż ekologia

Analiza wyników pokazuje, że ekonomia jest głównym powodem popularności LPG niezależnie od wieku kierowców. W przypadku pokolenia X, czyli osób urodzonych mniej więcej w latach 1965–1980, aż 71,1 proc. użytkowników autogazu wskazuje cenę jako najważniejszy argument. Dla 28,7 proc. istotną zaletą jest szybki zwrot kosztów montażu instalacji.

Wśród młodszych kierowców znaczenie ceny jest nieco niższe, ale nadal pozostaje dominujące – wskazuje ją 60–62 proc. użytkowników. Najstarsi kierowcy wyróżniają się innym podejściem. Dla pokolenia baby boomers największym atutem LPG jest przede wszystkim dostępność paliwa. Ten argument wskazało 36,9 proc. respondentów.

Dla wielu Polaków autogaz pozostaje więc nie tyle wyborem ideologicznym, ile praktycznym sposobem ograniczenia kosztów. Szczególnie w sytuacji, gdy ceny samochodów, części i usług motoryzacyjnych w ostatnich latach wyraźnie wzrosły.

Gaz nadal ważny w ogrzewaniu domów

Pozytywna ocena LPG nie ogranicza się wyłącznie do

transportu. Badanie EKObarometr pokazuje, że gaz płynny utrzymuje znaczącą pozycję również w ogrzewnictwie. Już ponad 14 proc. użytkowników LPG w Polsce korzysta z ogrzewania zasilanego gazem ze zbiornika przydomowego. Dane Urzędu Dozoru Technicznego wskazują, że liczba takich zbiorników rośnie w tempie blisko 10 proc. rocznie.

Polacy nadal dostrzegają również ekologiczną przewagę kotłów gazowych nad najstarszymi źródłami ogrzewania. 51,9 proc. respondentów uważa, że wymiana tzw. kopciuchów na kotły gazowe przyczynia się do poprawy jakości powietrza. Wynik ten pozostaje zbliżony do ubiegłorocznego. Argument jest szczególnie istotny w kontekście walki ze smogiem. Kotły gazowe eliminują emisję pyłów, które są jednym z głównych składników zanieczyszczeń powietrza pochodzących z ogrzewania domów paliwami stałymi.

Polacy chcą powrotu dopłat

Decyzja o wycofaniu w 2025 r. wsparcia dla kotłów gazowych w programie Czyste Powietrze spotkała się z dużym niezadowolaniem społecznym. Najnowsze wyniki badania pokazują, że ta opinia nie słabnie. Za utrzymaniem publicznego dofinansowania do kotłów gazowych opowiada się 52,3 proc. ankietowanych. To o 0,8 pkt proc. więcej niż rok wcześniej.

Dla użytkowników instalacji grzewczych na LPG najważniejszą zaletą pozostaje wygoda. Kotły gazowe nie wymagają magazynowania opału, regularnego dokładania paliwa ani obsługi, jak w przypadku tradycyjnych pieców na węgiel czy drewno.

Wyniki EKObarometru pokazują więc pewien paradoks zielonej transformacji. Polacy popierają ochronę środowiska, ale ich codzienne decyzje w dużej mierze nadal wyznacza rachunek ekonomiczny. Dopóki ekologiczne technologie będą droższe i mniej wygodne, tańsze rozwiązania – takie jak LPG – będą zachowywać swoją popularność, nawet w czasach intensywnej promocji elektromobilności i zielonej transformacji.

(Współpraca: p.woz.)



KONIEC PROGRAMU CPN PODBIJE INFLACJĘ JUŻ W LIPCU

FINANSE \ Wycofanie rządowego programu CPN (#CenyPaliwNiżej) może podnieść inflację w lipcu o blisko 0,8 pkt proc., do około 3 proc. r./r. – ocenia Erste Bank Polska. Analitycy wskazują, że wpływ będą miały także wyższe ceny ropy. Ich zdaniem w II półroczu inflacja utrzyma się w przedziale 3–3,5 proc., co może skłonić Radę Polityki Pieniężnej do ostrożnego podejścia do obniżek stóp procentowych.

BEZPIECZEŃSTWO \ Deficyt handlowy Polski w obszarze digital przekroczył w 2025 r. 60 mld zł

Polska uzależniona cyfrowo

Polska coraz więcej inwestuje w cyfryzację, ale pieniądze, zamiast wzmocniać krajową gospodarkę, w dużej mierze zasilają zagraniczne giganty technologiczne. Efekt? Deficyt handlowy w sektorze produktów cyfrowych przekroczył już 60 mld zł, a nadchodzące podwyżki cen usług sztucznej inteligencji i chmury mogą się okazać dla Europy kosztowne. Autorzy raportu „Cyfrowa racja stanu” ostrzegają, że bez zmiany polityki Polska może utracić kontrolę nad kluczową częścią swojej gospodarki.

Paweł Woźniak

Rosnąca cyfryzacja administracji publicznej, przedsiębiorstw i usług jest przedstawiana jako jeden z filarów rozwoju polskiej gospodarki. Jednak według autorów raportu „Cyfrowa racja stanu”, przygotowanego przez Polską Sieć Ekonomii, obecny model transformacji cyfrowej prowadzi do coraz większego uzależnienia kraju od zagranicznych dostawców technologii. Autorzy zwracają uwagę, że państwo wydaje miliardy złotych na zakup oprogramowania, usług chmurowych i rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji, lecz zdecydowana większość tych środków trafia do globalnych koncernów. W rezultacie Polska nie buduje własnych kompetencji technologicznych ani krajowego zaplecza przemysłowego, lecz zwiększa odpływ kapitału za granicę.

Skalę problemu dobrze ilustrują dane dotyczące handlu zagranicznego. Deficyt handlowy Polski w obszarze produktów cyfrowych przekroczył w 2025 r. 60 mld zł. Jednak



Polska wydaje miliardy złotych na zakup oprogramowania, usług chmurowych i rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji, lecz zdecydowana większość tych środków trafia do globalnych koncernów | fot. beyond.pl/d

zdaniem autorów nie chodzi wyłącznie o bilans handlowy. Równie istotnym problemem staje się utrata kontroli nad infrastrukturą cyfrową oraz uzależnienie od decyzji kilku światowych dostawców usług chmurowych i sztucznej inteligencji. Coraz większa część funkcjonowania administracji, przedsiębiorstw oraz instytucji publicznych opiera się bowiem na rozwiązaniach rozwijanych poza Europą.

Raport zwraca uwagę, że szczególne ryzyko wiąże się

z gwałtownym rozwojem sztucznej inteligencji. Obecnie wiele instytucji korzysta z modeli AI oferowanych w formule abonamentowej, a wraz z rosnącym uzależnieniem od tych narzędzi dostawcy zyskują coraz większą możliwość dyktowania cen. Autorzy ostrzegają, że prognozowane podwyżki opłat za licencje na usługi AI i rozwiązania chmurowe mogą mieć dla europejskiej gospodarki bardzo poważne konsekwencje.

Ekonomiści PKO BP zwracają uwagę, że raport wpisuje się

w coraz szerszą debatę dotyczącą bezpieczeństwa gospodarczego i technologicznego państw europejskich. W ostatnich latach dyskusja o suwerenności gospodarczej koncentrowała się przede wszystkim na energii, surowcach czy półprzewodnikach. Coraz częściej wskazuje się jednak, że podobne znaczenie ma również kontrola nad infrastrukturą cyfrową, centrami danych oraz narzędziami sztucznej inteligencji.

Autorzy raportu przekonują, że Polska nadal ma możliwość

ograniczenia swojej zależności od zagranicznych dostawców. Proponują wprowadzenie tzw. kaskadowego testu suwerenności do zamówień publicznych. Mechanizm ten miałby premiować rozwiązania krajowe wszędzie tam, gdzie są one dostępne i spełniają wymagania jakościowe oraz bezpieczeństwa. Kolejnym postulatem jest zwiększenie finansowania rodzimych firm technologicznych za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Polskiego Funduszu Rozwoju.

Zdaniem autorów raportu pozwoliłoby to przyspieszyć rozwój polskich przedsiębiorstw tworzących własne oprogramowanie, rozwiązania chmurowe i technologie wykorzystujące sztuczną inteligencję. Raport rekomenduje też stworzenie systemu certyfikacji zaufanego dostawcy. Miałby on ułatwić instytucjom publicznym oraz przedsiębiorstwom wybór rozwiązań spełniających wysokie standardy bezpieczeństwa, niezawodności oraz ochrony danych.

Autorzy podkreślają, że cyfrowa transformacja nie powinna ograniczać się wyłącznie do zwiększania wydatków na nowe technologie. Ich zdaniem równie ważne jest budowanie własnych kompetencji i wzmocnianie krajowego sektora cyfrowego. W przeciwnym razie Polska może znaleźć się w sytuacji, w której rozwój gospodarki będzie coraz silniej uzależniony od decyzji i polityki cenowej zagranicznych koncernów technologicznych.

Spowolnienie uderzyło w Chiny

MAKROEKONOMIA \ Chińska gospodarka wyraźnie hamuje. W II kwartale 2026 r. PKB Chin wzrósł o 4,3 proc. r/r – wynika z oficjalnych danych, które okazały się słabsze od oczekiwań. To najwolniejsze tempo wzrostu od końca 2022 r. i sygnał, że druga największa gospodarka świata nadal zmagą się z problemami wewnętrznymi.

Jeszcze w I kwartale chiński PKB zwiększył się o 5 proc., jednak w kolejnych miesiącach dynamika wyraźnie osłabła. Ekonomiści spodziewali się wzrostu na poziomie ok. 4,5 proc., dlatego najnowsze dane zwiększyły obawy o trwałość chińskiego ożywienia.

Głównym problemem pozostaje słaby popyt krajowy. Chińscy konsumenci wciąż ostrożnie podchodzą do wydatków,

a kryzys na rynku nieruchomości ogranicza zaufanie gospodarstw domowych i przedsiębiorstw. Inwestycje w środki trwałe spadły w pierwszej połowie roku o 5,7 proc., a sektor nieruchomości pozostaje jednym z największych obciążeń dla gospodarki. Inwestycje deweloperskie zmniejszyły się aż o 18 proc. r/r.

Chińskiej gospodarce pomagają natomiast eksport i rozwój

nowych technologii. Sprzedaż zagraniczna, szczególnie samochodów elektrycznych, produktów związanych ze sztuczną inteligencją i zaawansowanej elektroniki, pozostaje jednym z niewielu mocnych punktów. Eksport w I połowie 2026 r. wzrósł o 17,6 proc., a w samym czerwcu był wyższy o 27 proc. r/r.

Problem w tym, że model oparty na eksporcie i pro-

dukcyj przemysłowej nie zastępuje w pełni dawnych motorów wzrostu. Przez lata chińska gospodarka korzystała przede wszystkim z boomu nieruchomościowego, wysokich inwestycji infrastrukturalnych i rosnącej konsumpcji klasy średniej. Obecnie wszystkie te filary są znacznie słabsze.

Dodatkową presję wywarły światowe turbulencje ener-

tyczne oraz wzrost cen ropy związany z napięciami geopolitycznymi. Wyższe koszty energii uderzyły w przemysł i zwiększyły niepewność przedsiębiorstw.

Pekin nadal utrzymuje cel wzrostu gospodarczego na 2026 r. w przedziale 4,5–5 proc., jednak ekonomiści wskazują, że osiągnięcie go będzie wymagało dalszego wsparcia gospodarki. Na razie władze skupiają się raczej na selektywnych działaniach – wsparciu konsumpcji, technologii i wybranych sektorów – niż na szerokim pakiecie stymulacyjnym znanym z poprzednich lat.

(miec)



Abraham Lincoln

(1809–1865) amerykański polityk, mąż stanu, prezydent USA w latach 1861–1865

Właściwe zadanie rządu polega na zapewnieniu obywatelom niezbędnych warunków rozwoju, których oni sami, działając jako jednostki, nie mogą sobie zapewnić.

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Demokraci coraz bardziej skracają w lewo

Socjaliści i postępowcy wygryają republikanom wybory?

Aż sześciu ekspertów od sondaży i analityków polityki, z którymi rozmawiał „The New York Times”, stwierdziło, że demokraci są na dobrej drodze do odzyskania kontroli nad Izbą Reprezentantów w tegorocznych wyborach środka kadencji, ale prawdopodobnie nie powiedzie im się przejęcie Senatu. Większość z nich wskazywała na niskie poparcie dla Donalda Trumpa jako czynnik utrudniający sytuację republikanom.

Marek
Bober

Fakty są niejednoznaczne co do wyników listopadowych wyborów. Rzeczywiście, skrajna lewica, czyli tzw. demokratyczni socjaliści, zyskuje w prawyborach Partii Demokratycznej. Równocześnie popierani przez prezydenta kandydaci republikańscy przeważnie własne prawyborzy wygrywają. Prawdziwa walka rozegra się dopiero na początku września, po Labor Day Weekend, czyli po końcu wakacji.

Dick Morris, były doradca Trumpa, jest zdania, że wzrost popularności osób określających się mianem demokratycznych socjalistów będzie sprzyjał republikanom w wyborach. – Cieszę się, że socjaliści odnoszą sukcesy, bo to pomaga nam wygrywać – powiedział. – Partia Demokratyczna zawsze przesuwa się na lewo po przegranych wyborach. Tak dzieje się i teraz – dodał.

– Amerykanie nie popierają socjalizmu. Popiera go Partia Demokratyczna. Popiera go lewe skrzydło tej partii. Popierają go media, które powielają te poglądy. Ale sami Amerykanie – nie – wyjaśnił. I trudno odmówić mu racji.

Trump odniesie ogromne zwycięstwo?

Morris zauważył, że choć poparcie dla kapitalizmu wydaje się spadać – co wynika z nowego sondażu „Wall Street Journal” przeprowadzonego z okazji 250. rocznicy powstania USA – wielu Amerykanów nadal deklaruje poparcie dla wolnej przedsiębiorczości.

Morris wskazał, że po uwzględnieniu inflacji przeciętny Amerykanin zarabia rocznie o 7500 dolarów więcej niż w 2017 r., a rozwiązanie zawarte w ustawie One Big Beautiful Bill Act – takie jak zniesienie opodatkowania napiwków czy zwiększenie ulgi



„Ten cholerny socjalista Bernie Sanders jest powodem, dla którego Donald Trump został prezydentem w 2016 r.” – zwracają uwagę co bardziej trzeźwo myślący komentatorzy | fot. Bob Daemmerich/Zuma Press/Forum

na opiekę nad dziećmi – miały na celu wsparcie klasy średniej.

– Dlatego uważam, że Trump odniesie ogromne zwycięstwo w wyborach środka kadencji – podsumował Morris.

Z sondażu Instytutu Gallupa przeprowadzonego we wrześniu ub.r. wynika, że 42 proc. demokratów postrzega kapitalizm pozytywnie, podczas gdy aż 66 proc. wyraża się pozytywnie o socjalizmie. To zasadnicza zmiana, która dokonywała się przez lata, ale jednocześnie wielka szansa dla republikanów. „Tradycyjna” i „prowincjonalna” Ameryka uznaje bowiem wolny rynek i kapitalizm za jedną z najważniejszych wartości.

Carville jest przerażony

Zawirowania na scenie politycznej nie uszły uwadze jednego z najważniejszych strategów Partii Demokratycznej Jamesa Carville’a. Przypomnijmy, że to on stał za sukcesem wyborczym Billa Clintona w 1992 r. i stworzył historyczny slogan „Gospodarka, głupcze!”. Teraz uważa, że reprezentanci skrajnej lewicy przekładają wewnętrzną walkę o wpływy w partii nad pokonanie republikanów oraz mają poczucie wyższości wobec „normalnych”, centrowych polityków własnego ugrupowania.

Uznający się za liberała Carville od dawna krytykuje ro-

snące wpływy demokratycznych socjalistów i ostrzega, że politycy tacy jak senator Bernie Sanders utorowali drogę do władzy postaciom pokroju Trumpa i – co gorsza – prowadzą partię do kolejnej porażki. Mało tego, aby ratować Partię Demokratyczną, postuluje rozłam i polityczną schizmę z socjalistami.

– Uważam, że najbardziej katastrofalnym wydarzeniem politycznym tego stulecia były wybory z 2016 r. – wypalił Carville. – Jak Trump wygrał? Po wiem wam jak. Bo to ten cholerny Bernie Sanders jest powodem, dla którego Donald Trump został prezydentem – ironizował.

Usłyszeliśmy, że Sanders uniemożliwił zwycięstwo wyborcze Hillary Clinton, „wmawiając ludziom pracy – w Pensylwanii, Michigan, Wisconsin i tym podobnych miejscach – że winna jest korporacyjna Ameryka. Że »demokraci to partia korporacyjna«, że »dali się kupić«, że »nie ma różnicy między establishmentem demokratów a establishmentem republikanów«”. Analityk przekonuje, że skrajna lewica, podważając pozycję kandydatów demokratów w trakcie wyborów, umożliwiła zwycięstwo republikanom.

Carville jest zbyt cenionym obecnie komentatorem, by pozwolić sobie na wygadywanie banialuk. Ostro atakuje skraj-

nie lewicowych demokratów po w sumie niespodziewanych wynikach prawyborów, twierdząc, że to oni są częścią problemów, prowadząc partię ku przepaści.

Jest szansa dla republikanów

Republikanie dostrzegli pewne zjawisko, czyli skręt Partii Demokratycznej w lewo, i szansę dla siebie. Wierzą, że mogą wygrać wybory. Mało tego, dostrzegli coś ważniejszego – wielkie zagrożenie dla Ameryki.

– Jesteście świadkami upadku najstarszej partii politycznej na świecie. Korzenie Partii Demokratycznej sięgają czasów Thomasa Jeffersona. A to, co teraz obserwujemy, to brak odwagi u ludzi kierujących się zdrowym rozsądkiem, by przeciwstawić się osobom, które są obiektywnie szalone – stwierdził były republikański spiker Izby Reprezentantów Newt Gingrich.

Z kolei obecny spiker Mike Johnson powiedział: – Komunisci są już u naszych bram! Czas, by wszyscy miłujący wolność Amerykanie dali o sobie znać i pomogli nam pokonać to szaleństwo. Z Bożą pomocą nam się to uda!

Cały czas na problem zwraca uwagę prezydent Donald Trump, który ostrzega, że demokraci porzucili główne nurty polityczne na rzecz bardziej radykalnej ideologii. „Często powtarzałem, że

Ameryka nigdy nie będzie krajem socjalistycznym, i miałem stuprocentową rację” – napisał niedawno w mediach społecznościowych. „Demokraci [gra słów: democrats – demokraci, dumb – głupi – przyp. red.] pominęli socjalizm i zeszli aż do komunizmu. Ameryka nigdy nie będzie krajem komunistycznym!”.

Socjalizm nie do pogodzenia

Wybory rozstrzygną się wokół kwestii poziomu życia, wysokich – mimo wszystko – kosztów utrzymania i inflacji. Być może także wokół wojny z Iranem i związanych z tym wyższych cen paliw, ale już na pewno Amerykanie nie będą się przejmować polityką Białego Domu wobec Ukrainy czy Unii Europejskiej.

Czynnikiem ważnym i jeszcze nierozstrzygniętym jest to, jak daleko Partia Demokratyczna da się zdominować postępowcom i socjalistom. Jeśli republikanie dobrze rozegrają temat, mogą utrzymać władzę w Kongresie.

Ciekawie mówi o tym Josh Hammer, komentator polityczny i popularny podcaster. – W kwietniowym przemówieniu wygłoszonym w Austin w Teksasie – podkreśla – sędzia Sądu Najwyższego USA Clarence Thomas stwierdził, że progresywizm i amerykański konstytucjonalizm są ze sobą zasadniczo sprzeczne. Ma rację.

– Prawdą jest również, że socjalizm – ten prawdziwy, autentyczny socjalizm – jest nie do pogodzenia z amerykańskim stylem życia, jaki kształtował się przez dwa i pół stulecia. To fakt, a zarazem niezwykle mocny argument, zwłaszcza w roku, w którym świętujemy przełomową, 250. rocznicę powstania Stanów Zjednoczonych. Republikanie powinni podnosić ten argument z pasją i zdecydowaniem – kwituje Hammer.

To bardzo celna uwaga i prawdziwe spostrzeżenie. Oby się ziściło.



Lew Tołstoj

(1828–1910) rosyjski pisarz, dramaturg, filozof

„Jeżeli każdy naród albo państwo uważa się za lepsze od innego narodu albo państwa, to wszystkie one znajdują się w grubym i szkodliwym błędzie. (...) Jeżeli zaczniemy wszystko badać, cenzurować i krytykować, nic w końcu nie zostanie dla nas święte. Gotowiśmy powiedzieć, że Boga nie ma, że nic nie istnieje.”

ANALIZA \ Rosja ma zasoby, by czekać, aż nastanie dobra koniunktura dla jej urojonych planów

Rosja jest cierpliwa

Wobec zmieniających się narracji europejskich na temat Rosji i Ukrainy uznać należy konsekwencję Kremla za szczególnie dla Polski niebezpieczną. Sowieckie teorie, uznawane za bzdury, potrafią po kilku latach stać się obowiązującym dogmatem debaty publicznej.



Jakub Maciejewski

Shaun Walker już kilka lat temu zauważył, że Władimir Putin rządzi już całe pokolenie, tj. gdyby u zarania swojej prezydentury postanowił wychować nowych Rosjan od kolebki czy żłobka na obywateli np. innowacyjnych i przedsiębiorczych, mógłby stworzyć swój kraj od podstaw, bo dziś cała generacja zna świat wyłącznie przez pryzmat silnej władzy Władimira Władimirowicza.

Tymczasem stary kagebista faktycznie ma dalekosiężne plany, które konsekwentnie realizuje, ale nie dotyczą one modernizacji jego kraju w wolne i dynamiczne społeczeństwo, lecz budowania pozycji mocarstwa rozgrywającego w wielobiegowym świecie. Rosja w swoich najbardziej urojonych planach jest cierpliwa i ma społeczno-polityczne zasoby, by czekać, aż nastanie dobra koniunktura dla jej urojonych planów.

Lata strategii

W 2014 r. pogodzenie się przez opinię międzynarodową z aneksją Krymu przez Rosję wydawało się niemożliwe – wprowadzono pakiet sankcji, porozumienia mińskie, rozwijała się tzw. lista Magnitskiego informująca Zachód o szemranych postaciach z kręgów Putina.

W 2022 r. sytuacja Rosji stała się już dramatyczna, gdy kordon zachodnich sankcji rozpuścił się na dobre, a państwo Putina zyskiwało opinię nazistowskiego, totalitarnego, przynajmniej zbrodniczego. Różne te wahania demokratycznych nastrojów nie robią wrażenia na lokatorach Kremla.

W 2014 r. przewodniczący Unii Europejskiej był przecież ulubieńcem Putina, a ministrem spraw zagranicznych RP był przyjaciel „drogiego Siergie-



Kilka lat wojny wystarczyło, po prostu samej wojny, z sukcesami i porażkami, by społeczeństwa Ukrainy, Polski i Europy zaczęły się łamać, chwiać i zwalczać nawzajem | fot. Valentyn Ogirenko/Reuters/Forum

ja” Ławrowa. Sikorski straszył rusofobami od Kaczyńskiego i Macierewicza i kazał Ukraincom poddawać się dyktatowi sowieciarzy od Janukowycza.

Gdy dekadę później Tusk i Sikorski uchodzą za antyrosyjskich jastrzębi, to na Kremlu pijane kaczki z Jednej Rosji muszą się zataczać ze śmiechu. Przez gromkie tupanie nogą polskich liberałów przebija się im przecież szept kancлера Friedricha Merza, który do przedstawicieli izb handlowych w Saksonii przemawia w duchu obietnicy powrotu do relacji biznesowych z Rosją.

I tak oto główny sponsor rosyjskiej inwazji – Niemcy – raz potrafi ustami ambasadora w Warszawie ganić Prawo i Sprawiedliwość, że „rozmowa o reparacjach od Niemiec to propaganda Putina”, a potem wysyłać przedstawicieli swojego przemysłu na forum ekonomiczne w Petersburgu. Cyniczna klasa polityczna Europy udaje więc czasem rosyjskosceptyczny, by po cichu błogosławić nawiązywanie gospodarczej współpracy z moskiewskimi ludobójcami.

Rosja wie, że najbardziej doniosłe wzmożenia przeciwko niej są w realiach demokratycznych pustą falą, wobec której trzeba po prostu ustać. Kilka lat wojny wystarczyło, po prostu samej wojny, z sukcesami i porażkami, by społeczeństwa Ukrainy, Polski i Europy zaczęły się łamać, chwiać i zwalczać nawzajem.

Nie do wiary

Gdyby w marcu 2022 r. powiedzieć Polakom, że za chwilę będą językiem Putina wyzywać Ukraińców od banderowców – nikt by nie uwierzył. Gdyby powiedzieć Ukraińcom, że ich przywódca – żydowski go pochodzenia – spełni najbardziej tępe marzenie propagandystów Kremla o honorowaniu Stepana Bandery na szczeblu państwowym i czci dla mordujących Żydów „bohaterów UPA”, to przecież najsłabszy autor powieści political fiction bałby się taki scenariusz nakreślić.

Ale Rosjanie są w tym naprawdę nieźli, to wręcz fanatycy badania ludzkiej psychiki, nie jako tematu zdrowotnego,

ale jako materii, którą można zarządzać jak fabryką polimerów w Tobolsku. Od odruchów Pawłowa, przez eksperymentowanie z hipnozą, programowaniem mózgu od poziomu tabula rasa, po zarządzenie refleksyjne Lefebvre’a – sowieciarze opracowali właściwie własną szkołę psychologii, w której rola wolnej woli czy świadomości jest oceniana jako zdecydowanie przeszacowana.

Zanim Mark Zuckerberg z Elonem Muskiem zabrali się do mikrotargetowania kampanii reklamowych dla pojedynczych użytkowników internetu, sowiecki szef wydziału zagranicznego KC KPZR Boris Ponomarew od czasów Chruszczowa po Gorbaczowa „targetował” reklamy nie produktów do kupienia, ale politycznych emocji do wyrażenia. Nie sprzedawał młodzieży subskrypcji na muzykę i gry komputerowe ani nie promował dla starszych zakupu samochodów czy mieszkań, ale formułował ideologiczne propozycje dla różnych grup politycznych na Zachodzie: pacyfiści, ekolodzy, robotnicy i fe-

ministki mieli się przydawać Moskwie.

Tak jak dzisiaj – Rosja dla liberałów ma propozycje biznesowe, dla lewicowców ekologiczne i ogólnohumanitarne, a dla prawicy religijne i antyliberalne. Prędzej czy później każdy się natknie na którąś z tych ofert i może postąpić krok ku poglądom zaprojektowanym niedaleko Placu Czerwonego w Moskwie. I tak się doprawdy stało, i to w samym sercu najzacieklejszego wroga – Ukrainy.

Putinowcy forsowali wizerunek Ukrainy jako neonazistowskiej sekty, która jest z jednej strony na skraju upadku, z drugiej – buduje szowinistyczną ideologię nienawiści. I oto w dobie gwałcenia ukraińskich kobiet na okupowanych przez Rosjan ziemiach, gdy politycy Jednej Rosji zapowiadają eksterminację napadniętego narodu, przedstawiciele tegoż narodu nieoczekiwanie postępują marszowym krokiem w scenariusz najbardziej tępej propagandy Putina – stawiają na banderyzm, tworzą kult nazistowskich kolaborantów z czasów II wojny światowej, a w obrębie własnych relacji wpajają w siebie przekonanie wybrańców nie tylko narodu, ale Boga, historii i rasy. Wszak Kyryło Budanow powiedział, że Ukraińcy są narodem wybranym.

Na ile Moskale przewidzieli pewne kroki Kijowa, a na ile działa tam też sieć ich agentów, prowokatorów i durniów – dziś trudno orzec, ale że Zełenski z Sybiha podarowali Putinowi propagandowy prezent, to już zostanie zapisane w annałach historii.

Narzucanie kłamstw

Cierpliwość Rosjan jest tu godna podziwu – tłuką najbardziej tępy przekaz, aż się przebiję, aż się doprawdy przebiję. W 1945 r. wymyślono np., że papież Pius XII był współpracownikiem Hitlera – dziś liberalna opinia publiczna uznaje to za fakt.

Polska została „wyzwolona” przez Armię Czerwoną, Lech Wałęsa obalił komunizm, a w Smoleńsku samolot z prezydentem RP na pokładzie rozbił się o brzozę, bo brat głowy państwa kazał lądować we mgle – nie ma takiej dezinformacji, której cierpliwością nie dałoby się wbić do głów ludziom. A Rosja cierpliwa jest – niestety.



fot. Muzeum w Łańcucie/d

CIEKAWOSTKA \ W storczykarni Muzeum – Zamku w Łańcucie zaowocował bananowiec karłowaty – zjawisko rzadko spotykane w polskich warunkach klimatycznych. Egzotyczna roślina wytworzyła okazałą kiść owoców, co świadczy o odpowiednim mikroklimacie panującym w szklarni. Bananowiec nie jest drzewem, lecz byliną, a jego owoce z botanicznego punktu widzenia są jagodami.

LEGENDA KINA \ Francuzi przygotowują biografię mistrza komedii

Louis de Funès wraca jako bohater własnej historii

To wiadomość, która ucieszy miliony widzów na całym świecie. Powstaje biograficzny film o Louisie de Funèsie (1914–1983) – aktorze, którego komedie od ponad pół wieku bawią kolejne pokolenia. Jak informuje francuski magazyn branżowy „Le Film Français”, twórcy chcą pokazać nie tylko narodziny wielkiej gwiazdy, ale przede wszystkim człowieka skrywającego się za charakterystyczną manierą, gestykulacją i wybuchowym temperamentem.

Anna Krajewska

Producentem projektu jest Romain Rojzman – twórca m.in. serii „Za jakie grzechy, dobry Boże?”, a reżyserii podjął się Benjamin Euvrard, znany z familijnej komedii „Wszyscy na pokład”. W rolę Louisa de Funès wcielił się Pierre Lottin, jeden z najciekawszych francuskich aktorów młodego pokolenia, laureat Cezara w tym roku.

Jak pisał „Le Film Français”, zdjęcia rozpoczną się w kwietniu 2027 r., a scenariusz zaczyna się na roku 1964 – to moment przełomowy w karierze aktora. W ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy na ekrany trafiły wtedy: „Koko”, „Żandarm z Saint-Tropez”, „Fantomas” i „Gamoń”. Wtedy Louis de Funès z cenionego aktora charakterystycznego stał się największą gwiazdą francuskiej komedii.

Cierpliwość popłaciła

Twórcy filmu podkreślają, że chcą opowiedzieć o człowieku, którego znamy znacznie słabiej niż jego ekranowe wcielenia. – Wyzwaniem dla scenarzystów będzie ucieleśnienie prawdy o Louisie de Funèsie,

a nie tylko jego manieryzmów. Mamy zgodę rodziny de Funès, a film wkrótce otrzyma finansowanie – powiedział Rojzman w wywiadzie dla magazynu. To dobra wiadomość, bo Louis de Funès był postacią dużo ciekawszą, niż mogło się wydawać widzom śmiejącym się z kolejnych wybuchów komisarsza Juve czy sierżanta Cruchota.

Zanim podbił kina, przez wiele lat cierpliwie budował swoją pozycję. Grał w teatrze, pojawiał się w epizodach filmowych i czekał na wielką szansę. Jednym z ważniejszych etapów tej drogi było dołączenie w 1952 r. do grupy Les Branquignols. Spektakl „Ach! Te piękne kobiety”, w którym występował, okazał się prawdziwym fenomenem – zamiast planowanych trzech miesięcy grano go przez trzy lata, wystawiono go aż 883 razy przy komplecie publiczności.

Towarzysz Jezusa

Choć w filmach najczęściej grał choleryków, skąpców, karierowiczów i małych tyranów, prywatnie uchodził za człowieka cichego, nieśmiałego i niezwykle rodzinnego. Wolny czas najchętniej spędzał z żoną Jeanne oraz dziećmi w zamku Clermont,



Louis de Funès był postacią dużo ciekawszą, niż mogło się wydawać widzom śmiejącym się na komediach z jego udziałem | fot. mat. pras./d

gdzie z prawdziwą pasją zajmował się ogrodnictwem. Ukończył nawet specjalistyczny kurs przycinania krzewów w Wersalu, wyhodował własną odmianę róży, która po jego śmierci otrzymała nazwę Louis de Funès. Prowadził sąd, uprawiał warzywa, a w wolnych chwilach zajmował się także pszczelarstwem.

Niewiele osób wie, że ważne miejsce w jego życiu zajmowała wiara. Francuska Aletheia (Fr. aletheia.org) przypomina jego słowa z wywiadu udzielonego krótko przed śmiercią: „Jezus był promiennym towarzyszem

mojego dzieciństwa, jest promiennym towarzyszem mojego życia zawodowego i mojego życia w ogóle”. Aktor podkreślał, że sukces zawdzięcza nie tylko ciężkiej pracy, lecz także Bożej Opatrzności, a Chrystusa wyobrażał sobie jako człowieka pogodnego, który potrafił śmiać się wraz z apostołami.

Na planie filmowym słynął z niezwykle perfekcyjnego dopracowywania każdego gestu, spojrzenia i grymasu, wielokrotnie powtarzał ujęcia, dopóki nie uznał, że scena wybrzmiewa idealnie. Nieprzypadkowo świetnie rozu-

niał się z reżyserem Jeanem Giraultem, z którym stworzył m.in. serię o żandarmie. Girault wspominał po latach: „Z Louisem jesteśmy przyzwyczajeni do pracy w najdoskonalszym koleżeństwie. Poza tym często ma dobre pomysły”.

Wykreował nieśmiertelne postaci

Ta twórcza dokładność przebiła również z jego filmów. „Żandarm z Saint-Tropez”, „Fantomas”, „Wielka włóczęga”, „Skrzydło czy nóżka”, „Hibernatus”, „Skąpiec”, „Mania wielkości”, „Oscar”, „Panowie, dbajcie o żony” czy „Kapuśniaczek” należą dziś do klasyki europejskiej komedii. Co niezwykle, niemal się nie starzeją.

Świetne scenariusze i reżyseria mają w tym swój udział, ale o ich ponadczasowości decyduje przede wszystkim sam de Funès. Jego niezwykła ekspresja, perfekcyjne wyczuwanie rytmu, błyskawiczne reakcje i talent do komizmu sytuacyjnego sprawiają, że śmieją się z nich również młodzi widzowie wychowani w epoce internetu i mediów społecznościowych. Potrafił zagrać czarny charakter tak, że nie sposób było go nie polubić.

Za to go doceniono. Już w 1957 r. otrzymał Wielką Nagrodę Śmiechu, a w 1980 r. uhonorowano go Honorowym Cezarem za całokształt twórczości. Było to symboliczne zwieńczenie kariery wybitnego artysty. Jeśli twórcom uda się uchwycić choć część jego niezwykłego talentu i pokazać człowieka ukrytego za legendą francuskiego kina, powstanie nie tylko biografia wybitnego aktora. Powstanie opowieść o artyście, którego filmy – mimo upływu lat – wciąż gromadzą przed telewizorami dziadków, rodziców i wnuki.

Rafael Film zaprasza na seanse wartościowego kina

POLECAMY \ Lato zwykle kojarzy się z podróżami i wypoczynkiem, ale może być także okazją do spotkania z kinem, które skłania do refleksji. Z takiego założenia wychodzi Rafael Film, organizując wakacyjny cykl „Lato z Rafaelem”. W niedzielne popołudnia widzowie będą mogli obejrzeć filmy poruszające temat wiary, nadziei, przebaczenia i poszukiwania sensu życia.

Program skierowany jest do rodzin, młodzieży, wspólnot i wszystkich, którzy szukają kina niosącego pozytywne przesłanie. Organizatorzy podkreślają, że pokazy mają być nie tylko okazją do spędzenia czasu w kinie, lecz także zachętą do rozmowy i wspólnego przeżywania ważnych tematów.

W repertuarze zaplanowano dobrze znane produkcje Rafała, które zdobyły uznanie widzów. Już 19 lipca będzie można zobaczyć „Niebo nie może czekać”, tydzień później przedpremierowo „Camino dla opornych”, a w sierpniu zaplanowano pokazy filmów: „Odzy-

skany”, „Tajemnica Ojca Pio”, „Triumf serca” oraz „Mistyczka”. Projekcje odbywają się w wielu kinach w całej Polsce, dzięki czemu z wakacyjnej propozycji mogą skorzystać widzowie z różnych regionów kraju.

Najważniejszym wydarzeniem cyklu będzie właśnie

przedpremierowy pokaz filmu „Odzyskany”, zaplanowany na 2 sierpnia w wybranych kinach. To pełnometrażowy debiut reżyserski Marcina Kwaśnego – opowieść o rodzinnych ranach, uzależnieniu, odpowiedzialności i przebaczeniu. Główny bohater, Janek, próbuje zdobyć

pieniądze na leczenie ciężko chorej matki. W tym samym czasie do jego życia powraca ojciec alkoholik, który przed laty porzucił rodzinę. W rolach głównych: Filip Gurlacz, Maria Gładkowska i Andrzej Mastalerz.

(AnKraj)

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



**OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!**

Czytaj codziennie najnowsze
wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!

*Widzisz, że zawsze są wydarzenia, o
których musisz wiedzieć?*

The advertisement features a woman in a light blue shirt pointing towards a white InPost parcel locker. Three newspapers are shown floating above the locker: 'Gazeta Polska' with a portrait of Donald Trump, 'Nowe Państwo' with a group photo, and 'Kalendarz Grozy' with a horror-themed cover. The background is a solid yellow. The InPost logo is in the top left. The Gazeta Polska logo is in the top center, and the 'NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA NOWE PAŃSTWO' logo is in the top right. A dark blue banner across the middle contains the text 'Prenumerata Elektroniczna za 1 zł*'. To its right, a pink box says 'NOWOŚĆ!'. Below this, a dark blue box contains the headline 'Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost'. Further down, a dark blue banner states 'Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów'. At the bottom right, a QR code is labeled 'ZESKANUJ'. The bottom center features the call to action 'Zamów już teraz!' and the URL 'prenumerata.swsmedia.pl/inpost'. A small footnote at the very bottom explains the 1 zł offer.



SKÓRAŚ ZAGRA W LIDZE MISTRZÓW

TRANSFERY PIŁKARSKIE \ Michał Skóraś przeszedł z belgijskiego KAA Gent do RC Lens. Kontrakt z wicemistrzem Francji ma obowiązywać do 2031 r. 26-letni pomocnik do wielkiej kariery startował w Lechu Poznań. W przeszłości w RC Lens występowali m.in.: Mirosław Tłokiński, Jacek Bąk, Adam Buksa, Przemysław Frankowski i Łukasz Poręba.

MUNDIAL 2026 \ Francja za burtą. Hiszpania zapewniła sobie grę w finale i drugi w historii medal mistrzostw świata

Najlepszy zespół na świecie

Pierwszym finalistą mistrzostw świata w Ameryce Północnej została reprezentacja Hiszpanii. Francuzi – wielki faworyt i najbardziej efektownie grający zespół mundialu – zagra w sobotę o trzecie miejsce. Mistrzowie Europy ograli Trójkolorowych 2:0, czyli bardziej przekonująco niż w półfinale Euro 2024, kiedy zwyciężyli 2:1.

Artur Szczepanik

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, do wtorku Polska miała więcej medali mistrzostw świata niż Hiszpanie! Mistrzowie świata z 2010 r. w półfinale grali wcześniej jeszcze tylko w 1950 r., kiedy zajęli czwarte miejsce. My możemy się pochwalić dwoma krążkami za trzecie miejsca na mundialach w 1974 i 1982 r. Hiszpanie w tym momencie nas przebili.

Rywalizacja w Arlington koło Dallas zapowiadała się pasjonująco, ale niespodziewanie okazała się dość jednostronnym widowiskiem. Aktualni mistrzowie Europy pokonali wicemistrzów świata z 2022 r. pewnie i zasłużenie.

Prowadzenie Hiszpanom dał w 22. minucie Mikel Oyarzabal z rzutu karnego. To piąta bramka w tym turnieju 29-letniego napastnika, który wyrównał rekord liczby goli strzelonych przez Hiszpana na jednym mundialu

– w przeszłości po pięć trafień zaliczyli Emilio Butragueño i David Villa.

W 58. minucie wynik ustalił boczny obrońca Pedro Porro, po asyście Daniego Olmo. – Mierzyliśmy się z jedną z najlepszych drużyn na świecie, ale oni... z najlepszym zespołem na świecie – powiedział selekcjoner Hiszpanów Luis de la Fuente na konferencji prasowej.

Hiszpania, która wygrała Euro 2024, wyrównała rekord Włoch, 37 kolejnych meczów bez porażki (ostatnia – po 90 minutach lub dogrywce – w marcu 2024 r. w towarzyskiej potyczce z Kolumbią 0:1). De la Fuente uważa jednak, że jego zawodnicy mogą grać jeszcze lepiej. – Ta drużyna nigdy nie przestaje mnie zadziwiać. Możliwości rozwoju są nieograniczone – zaznaczył. – Moi zawodnicy wykazują zaangażowanie, solidarność. Sprawiają, że trudne wydaje się łatwe. Mają talent i właściwe podejście do życia oraz sportu. Widzę szczęśliwą szatnię i cały naród za nami.



Hiszpan Mikel Oyarzabal zdobył już pięć goli na amerykańskim turnieju

| fot. IMAGO/imago sport/Forum

Francuzi po meczu byli zdruzgotani. Wydawało się bowiem, że pewnie zmierzają po mistrzostwo, deklasując kolejnych rywali. – Rozczarowanie jest ogromne. To świetna grupa zawodników i widok końca tej podróży boli. Nie chcę zaprzepaścić wszystkiego, co zrobiliśmy, ale w tym meczu Hiszpania pokazała, że ma coś więcej – stwierdził trener Didier Deschamps.

Francuzi nie powtórzą zatem wyniku z dwóch poprzednich mundialów, gdy dotarli do finału. W 2018 r. triumfowali, a cztery lata później zdobyli srebro. – Byliśmy nieco poniżej naszego zwykłego poziomu i popełniliśmy więcej błędów technicznych niż w poprzednich meczach. Trochę nam też brakowało pod względem fizycznym – powiedział Deschamps na konferencji prasowej.

Jak zaznaczył, jego drużyna musiała grać na pełnych obrotach, aby zagrozić Hiszpanii, lecz nie udało jej się to w żadnym kluczowym obszarze. – Rywale są bardzo dobrzy w „łączeniu” swojej gry i odczytywaniu kierunku podań w celu ich przechwycenia. Nie znaleźliśmy rozwiązań – przyznał. – To, że nie udało nam się odtworzyć ofensywy i techniki, jakie prezentowaliśmy do tej pory, jest po części naszą winą, jednak Hiszpania również zasługuje na uznanie za to, że nam w tym przeszkodziła – dodał.

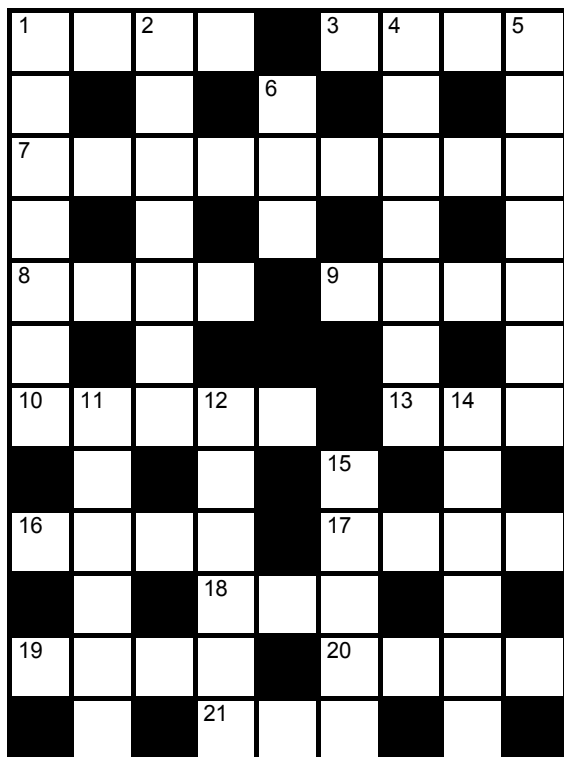
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

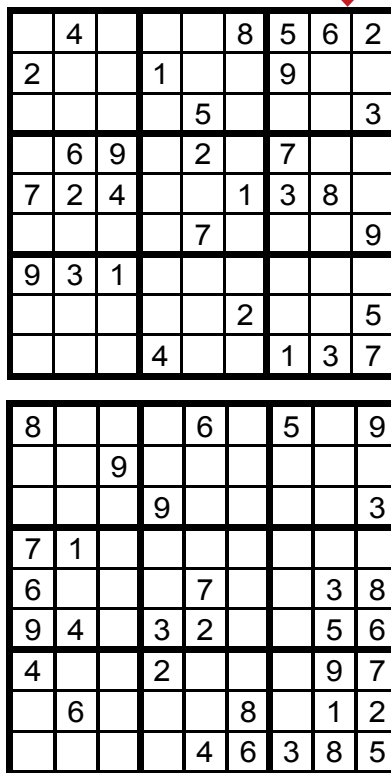
- miękki taboret
- krowia zbiórka
- warsztat twórczy
- nad Kuchenką
- wyścig samochodowy
- filmowy zalotnik
- in..., czyli w przyszłości
- dźwięk na ringu
- ostrze dzidy
- Muhammad, legendarny bokser
- produkuje mąkę
- 24 godziny
- postać z „Elementarza”

PIONOWO

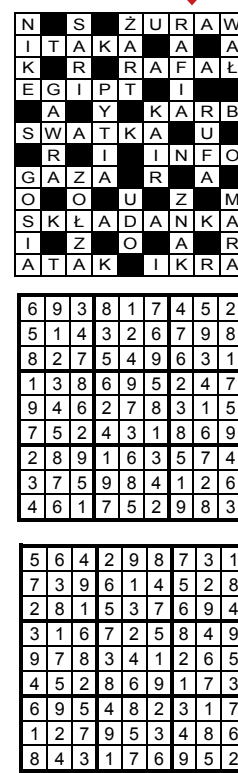
- ogrodowa budowla
- wojenny żaglowiec
- układany z kart
- grzyby na ciasto
- legenda o bogach
- artybut sprzątaczk
- kara od szefa
- wypełnia ubytek w zębie
- tarcza Zeusa



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.